

MŁODZI RZECZNIKAMI NOWOCZESNOŚCI W BIBLIOTECE XXI w.



SERIA
BIBLIOTEKARZA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
TOM V

MŁODZI RZECZNIKAMI NOWOCZESNOŚCI W BIBLIOTECIE XXI w.

MATERIAŁY Z III FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY

Szczecin, 11–12 września 2008 r.

Szczecin 2008

Organizatorzy
Książnica Pomorska im. St. Staszica
Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Okręg Zachodniopomorski

Opracowanie redakcyjne
Justyna Golanowska
Anna Góra
Aleksandra Szpunar

Zdjęcia na okładce
Jan Surudo

Korekta
Bożena Winiarska

Redakcja techniczna
Jolanta Doroszkiewicz

Skład i łamanie
Paweł Musiał

Wydano z finansowym wsparciem firmy MOL sp. z o.o.



ISBN 978-83-87879-71-6

WIDEORELACJA Z KONFERENCJI:

<http://pl.youtube.com/IIIFMB>

wydawnictwo i druk
Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
e-mail: ksiaznica@ksiaznica.szczecin.pl

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	4
Od organizatorów	5
Anna Góra	
Hybryda w bibliotece, czyli działalność bibliotekarza systemowego	7
Justyna Golanowska	
Źródła online informacji bibliotecznej.....	13
Marcin Wilczyński	
Biblioteka — między Watykanem a supermarketem	22
Elżbieta Broda	
Bibliotekarz w małej bibliotece — dobre i złe strony, trudności	27
Anna Kościuczuk	
One-person library	31
Zdzisława Gierszał	
Wizerunek bibliotekarza — drogi do przełamywania stereotypów	35
Katarzyna Pilińska	
Formy interaktywności użytkowników współczesnych bibliotek	39
Aleksandra Szpunar	
Staż w Bibliotece Uniwersytetu Nawarry (Hiszpania)	43
Piotr Grzelec	
The London Library — historia, zbiory biblioteki oraz przebieg stażu	49
Leszek Rekść	
Po stażu zawodowym w Staatsbibliothek zu Berlin.....	52
Uczestnicy III Forum Młodych Bibliotekarzy	57

SŁOWO WSTĘPNE

Już po raz trzeci spotkaliśmy się na Forum Młodych Bibliotekarzy. W 2008 r. gościliśmy w Szczecinie. Gospodarzami spotkania były Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, Miejska Biblioteka Publiczna oraz Zarząd Okręgu Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Tegoroczne spotkanie odbywało się pod hasłem „Młodzi rzecznikami nowoczesności w bibliotece XXI wieku”.

Inicjatorem zorganizowania spotkań młodych bibliotekarzy była Sekcja Bibliotek Publicznych ZG SBP. Pierwsze Forum odbyło się 5–6 października 2006 r. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze pod hasłem „Zrób karierę w bibliotece”, zostało przygotowane przez młodych pracowników tej instytucji. Organizatorzy I Forum opublikowali w 2007 r. materiały z konferencji.

W 2007 r. gospodarzem II Forum Młodych Bibliotekarzy była Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu. Hasłem spotkania było „Biblioteka przyszłości”. Materiały z II Forum zostały opublikowane na CD ROM, który otrzymali wszyscy uczestnicy wrocławskiego spotkania.

Program III Forum Młodych Bibliotekarzy w Szczecinie został przygotowany przez młodych pracowników bibliotek szczecińskich i z terenu województwa. Młodzi byli też referentami i prowadzili dwudniowe obrady. Tradycją tych spotkań jest też poznawanie bibliotek miasta gospodarza.

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wyrażam podziękowanie organizatorom III Forum. Gratuluję Autorom wystąpień i prezentacji. Dziękuję wszystkim uczestnikom za aktywny udział.

III Forum Młodych Bibliotekarzy po raz kolejny pokazało wartość organizowania tego typu spotkań—młodzi bibliotekarze dla swoich kolegów i koleżanek z bibliotek całej Polski.

Gospodarzami spotkania w 2009 r. — IV Forum Młodych Bibliotekarzy będą bibliotekarze krakowscy.

Elżbieta Stefańczyk

Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Wicedyrektor Biblioteki Narodowej

OD ORGANIZATORÓW

Idea zaproszenia młodych bibliotekarzy z całej Polski na III Forum do Szczecina zrodziła się podczas jubileuszowych uroczystości z okazji 90-lecia działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, obchodzonych w województwie zachodniopomorskim 5 października 2007 roku.

W trakcie obrad trzeciego już ogólnopolskiego spotkania młodych pracowników polskich bibliotek, które odbyło się pod hasłem „Młodzi rzecznikami nowoczesności w bibliotece XXI wieku”, wysłuchano 11. wystąpień. Referentami byli wyłącznie bibliotekarze, którzy nie przekroczyli 35. roku życia. Reprezentowali różne środowiska bibliotekarskie: bibliotekę wojewódzką czyli Książnicę Pomorską, dużą bibliotekę miejską, złożoną z wielu filii w różnych dzielnicach jednego z najbardziej rozległych miast w Polsce, a także biblioteki z mniejszych miejscowości. Niezwykle aktualny problem różnych rozwiązań usytuowania prawno-organizacyjnego funkcji bibliotekarza systemowego w strukturze bibliotek omówiła Anna Góra z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie. Jej biblioteczny kolega, Marcin Wilczyński zainteresował gości Forum sprawami marketingu bibliotecznego, prowokując dyskusję tematem „Biblioteka — między Watykanem a supermarktem”. Trudności małych terenowych bibliotek i bibliotek o jednoosobowej obsadzie (tzw. one-person library) przedstawiły Anna Kościuczuk z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszcznie oraz Elżbieta Broda z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sławnie. Sposobami przełamywania stereotypów, jakie od lat funkcjonują w wizerunku pracowników bibliotek oraz rozwojem form interaktywności użytkowników współczesnych bibliotek zajęły się Zdzisław Gierszał z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie oraz Katarzyna Pilitowska z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego.

Doświadczeniami z wyjazdów stażowych w bibliotekach zagranicznych w ramach programu Leonardo Da Vinci podzielili się młodzi bibliotekarze z Książnicy Pomorskiej: Aleksandra Szpunar z pracy w Bibliotece Uniwersytetu Nawarry w Pampelunie w Hiszpanii, Piotr Grzelec — w London Library oraz Leszek Rekść — w Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz. Uczestnicy Forum mogli wysłuchać również bardzo interesującego wystąpienia Adama Jeske wiceprezesa firmy Max Elektronik (sponsora spotkania) na temat kultury organizacyjnej nowoczesnej firmy.

Dyskusję podczas panelu zamykającego III Forum rozpoczęli organizatorzy poprzednich spotkań młodych bibliotekarzy: Maria Wasik — dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze oraz Andrzej Ociepa — dyrektor Miejskiej Biblioteki we Wrocławiu, przedstawiając swoje oczekiwania od młodych adeptów sztuki bibliotekarskiej. Swoimi radami służył młodym Stanisław Krzywicki — wieloletni dyrektor Książnicy Pomorskiej.

Do współpracy z „Poradnikiem Bibliotekarza” namawiała Jadwiga Chruścińska, redaktor naczelna czasopisma, które objęło III Forum swoim patronatem, a do aktyw-

ności w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich — Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i wicedyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Także gospodarze miasta i regionu: Tomasz Jarmoliński, zastępca prezydenta Miasta Szczecina oraz Witold Jabłoński, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego znaleźli czas, aby spotkać się z przybyłymi na III Forum bibliotekarzami.

Oddając w Państwa ręce publikację, która zawiera teksty referatów wygłoszonych podczas III Forum Młodych Bibliotekarzy mamy nadzieję, że szczecińskie spotkanie okaże się ważne w rozwoju bibliotekarskich karier jego uczestników.

<i>Cecylia Judek</i>	— Przewodnicząca Okręgu Zachodniopomorskiego SBP
<i>Lucjan Bąbolewski</i>	— Dyrektor Książnicy Pomorskiej
<i>Krzysztof Marcinowski</i>	— Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie

HYBRYDA W BIBLIOTECE, CZYLI DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKARZA SYSTEMOWEGO

„Dzisiaj w dobie rewolucji elektronicznej, kiedy co kilka lat wprowadza się nowe technologie i systemy komunikacji — różnice pokoleniowe to również różnice cywilizacyjne”¹.

Pozwoliłam sobie przytoczyć tę myśl Ryszarda Kapuścińskiego, gdyż moim zdaniem najlepiej charakteryzuje ona zmieniającą się rzeczywistość związaną z tak zwanym „kurczeniem się świata”. Proces ten spowodowany takimi zjawiskami jak: globalizacja, postęp technologiczny, ciągłe i nienasycone zapotrzebowaniem na szybką informację, wręcz jej kult, w prostej linii określa nas, ludzi początku XXI wieku, mianem społeczeństwa informacyjnego.

Spółeczeństwo to tkwi w „sieci informacji”, która musi stać się wiedzą, czyli „WEB-ską, mądrą informacją”, gdyż dopiero taka prowadzi do rozwoju intelektualnego zarówno nas bibliotekarzy, jak i czytelników odwiedzających naszą instytucję. Jak zatem biblioteki mają odnaleźć się w nowej rzeczywistości? Jak umiejętnie wpisać się w funkcjonowanie tego społeczeństwa, analizować jego potrzeby i oczekiwania, a zgromadzoną informację dostarczać w sposób przystępny i przede wszystkim wiarygodny? Mniemam, iż odpowiedzi na te pytania połączone z rozwojem techniki i zastosowaniem komputerów spowodowały rozpoczęcie automatyzacji polskich bibliotek. Nowa sytuacja sprawiła, iż na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku wdrażano zintegrowane systemy biblioteczne, które umożliwiły zautomatyzowanie procesów bibliotecznych, zwiększenie efektywności prac i przede wszystkim ułatwiły zarządzanie informacją.

W każdej innowacyjności, także technologicznej, rola czynnika ludzkiego jest nieodzowna. Komputery w bibliotece nie sprawiły, że bibliotekarze stali się zbędni, ale spowodowały zmianę ich funkcji. Zatem procesy te miały wpływ nie tylko na przeobrażenie funkcjonowania bibliotek, ale także wyznaczyły kierunek rozwoju i transformacji naszego zawodu. Przeprowadzenie tych przedsięwzięć wiązało się z przygotowaniem odpowiednich kadr, wskutek tego zarysowały się nowe funkcje i stanowiska. Intrzygująco brzmiącym tytułem swojej publikacji, wręcz barokowym *O nowych stanowiskach, specjalnościach i zawodach, czyli bibliotekarz to... nadal bibliotekarz?* wprowadza nas w to zagadnienie dr Artur Jazdon². Do takich stanowisk zaliczyć można właśnie

¹ R. Kapuściński, *Lapidarium V*, Warszawa 2002, s. 48.

² A. Jazdon, *O nowych stanowiskach, specjalnościach i zawodach*, [w:] *Wielkopolskie forum bibliotekarzy: Zawód bibliotekarza i współpraca różnych sieci*. Leszno, 6 listopada 2003 r., [online], [dostęp 12 maja 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.mbpleszno.leszczynskie.net/STRONA204.HTM>

bibliotekarza systemowego. Niestety, rodzima literatura na temat jego działalności, zakresu obowiązków jest uboga. Wobec tego jak je zdefiniować? W poszukiwaniach genezy swojego zajęcia natknęłam się na trzy definicje, które moim zdaniem najtrafniej przybliżają istotę czynności, którymi się zajmuję. Według Ewy Krysiak³ bibliotekarze systemowi są to osoby, które odpowiadają za całość spraw związanych z zarządzaniem bibliotecznym systemem komputerowym. Natomiast Elżbieta Górską uważa, że bibliotekarz systemowy to „osoba odpowiedzialna za zarządzanie automatyzacją w bibliotece”⁴. Powyższe dwie definicje zostały sformułowane przez bibliotekarzy, aby oddać złożoność tego zagadnienia. Pozwolę sobie zaznaczyć, iż funkcję tę, co godne podkreślenia, z pozycji producenta oprogramowania, opisała i doceniała Dagmara Smentek⁵, która podkreśla, iż bibliotekarze systemowi dzięki ścisłej współpracy z firmą dostarczającą system oraz spójnej wizji automatyzacji swojej instytucji wpływają na sprawną jego implementację, a także rozwój. Zatem twórcy zintegrowanych systemów są świadomi, że skuteczność i szybkość wdrożenia systemu, a potem jego efektywne funkcjonowanie w bibliotece zależy od sprawnego nim zarządzania i kontroli przez bibliotekarza systemowego.

A czy tak samo świadomi są tego bibliotekarze? Bazując na własnych doświadczeniach i doświadczeniach mojej instytucji spróbuję odpowiedzieć na pytanie: kim jest bibliotekarz systemowy i jaką odgrywa rolę dla biblioteki i w bibliotece?

Stanowisko to nie doczekało się precyzyjnego zapisu prawnego i rozwiązań organizacyjnych. Było i jest pojmowane niejednolicie, ma to związek z różnym przebiegiem procesów automatyzacji w bibliotekach i kwestią odpowiedzialności za ich przeprowadzenie. W momencie podjęcia decyzji w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie o wdrażaniu systemu PROLIB, posiadającego budowę modułową, na którą składają się elementy związane m.in. z: gromadzeniem zbiorów, katalogowaniem, ubytkowaniem, skonstruowaniem i wypożyczalnią, pierwszym problemem, który pojawił się już na wstępie prac było właśnie określenie osób odpowiedzialnych za wyżej wymienione moduły. Inaczej mówiąc, stworzenie zespołu bibliotekarzy systemowych, czy ewentualne scedowanie koordynacji tego przedsięwzięcia na jedną osobę. Z perspektywy czasu i własnej praktyki wybór wariantu jednoosobowego przyniósł pozytywne rezultaty, gdyż pozwolił spojrzeć na komputeryzację wieloaspektowo i globalnie, bez partykularyzmu. Zapobiegł sytuacji, kiedy jakiś moduł czy dział jest uznawany za ważniejszy. Bardzo istotnym i ułatwiającym pracę był także fakt, iż uczestniczyłam we wszystkich etapach związanych z wdrażaniem systemu, co pozwoliło mi poznać jego możliwości i funkcjonalność. Nie zapominajmy jednak, iż bibliotekarz systemowy nie działa samodzielnie, nieodzowna jest współpraca i konsultacje z bibliotekarzami, którzy wykonują czynności objęte w danym momencie automatyzacją. Najczęściej stanowisko to w bibliotekach pełnią

³ E. Krysiak, *Kto to jest „bibliotekarz systemowy”?*, [w:] „Bibliotekarz” 1996, nr 10, s. 19.

⁴ E. Górską, *Rola bibliotekarza systemowego w procesie automatyzacji bibliotek*, [w:] „Bibliotekarz” 2001, z. 2, s. 10.

⁵ D. Smentek, *„Jak dobrze, że jesteś”, czyli bibliotekarz systemowy oczami producenta oprogramowania*, [w:] EBIB 2006, nr 2 [online], [dostęp 12 maja 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/2006/72/smentek.php>

albo informatycy, albo pracownicy biblioteki związani z podstawowymi jej funkcjami. W moim przypadku, zanim otrzymałam dodatkowy zakres obowiązków bibliotekarza systemowego, byłam długoletnim pracownikiem, a aktualnie kierownikiem Działu Opracowania Zbiorów. Praktyka bibliotekarska pozwoliła mi na wprowadzenie wielu pragmatycznych usprawnień w systemie.

Oczywiście, ściśle współpracuję z informatykami, którzy jednak w mojej instytucji skupiają się jedynie na aspekcie technicznym systemu. To system i informatyka powinny służyć bibliotece, a nie biblioteka systemowi. I tu przechodzimy do następnego, jakże ważnego zagadnienia związanego z miejscem bibliotekarza systemowego w strukturze organizacyjnej biblioteki. W praktyce zaobserwować można dwie tendencje, albo bibliotekarz systemowy otrzymuje dodatkowy zakres obowiązków w ramach innego stanowiska (tak jak w moim przypadku), albo powoływane zostaje stanowisko samodzielne. Według mnie decyzja, które rozwiązanie zostanie zastosowane w bibliotece zależy od jej specyfiki, wielkości i możliwości finansowych. Istotne jest, aby bibliotekarz systemowy podlegał bezpośrednio dyrektorowi biblioteki i nie był ograniczany w swych działaniach przez innych przełożonych.

Warto się zastanowić w tym momencie nad kwalifikacjami, umiejętnościami bibliotekarzy systemowych. W każdym zawodzie, aby pełnić odpowiednie funkcje potrzebne jest właściwe wykształcenie. Bibliotekarz systemowy nie musi być koniecznym omnibusem bibliotecznym, ale powinien posiadać wiedzę na temat wszelkich norm bibliotecznych i kwestii prawnych oraz dobrze znać specyfikę własnej biblioteki i szczegółowe czynności wykonywane we wszystkich działach i jednostkach organizacyjnych. Naturalnie, zintegrowane systemy biblioteczne spełniają określone standardy, ale należy pamiętać, że tworzone są w taki sposób, aby mogły funkcjonować we wszystkich typach bibliotek, np. publicznych, pedagogicznych, naukowych. A jak mówi praktyka, co jest dobre dla ogółu, nie zawsze sprawdza się w poszczególnych instytucjach, dlatego nierzadko należy dostosować działania system do specyfiki własnej biblioteki. W przypadku bibliotekarza systemowego zawodowe przygotowanie bibliotekarskie i doświadczenie w pracy w bibliotece wydają się niezbędne, ale czy konieczne jest łączenie tej wiedzy z umiejętnościami technicznymi, informatycznymi⁶? Mirosław Górny i Jan Andrzej Nikisch⁷ zadają pytanie, czy bibliotekarz systemowy z faktu, że zarządza systemem powinien być omnibusem informatycznym? Oczywiście takiego wymogu nie ma, ale szybki rozwój technologii informatycznych, częsty kontakt z informatykami wymusza ciągle samokształcenie. Dla własnej satysfakcji, większej pewności siebie w kontaktach „ze światem informatyków”, dostawcą oprogramowania i dla lepszej znajomości mechanizmów informatycznych można w edukacji pójść krok dalej i skończyć np. informatyczne studia podyplomowe. Z pewnością nadmiar wiedzy nie przeszkodzi zwłaszcza, gdy interdyscyplinarność w naszym zawodzie staje się aktualnie normą.

⁶ E. Górską, op. cit., s. 10–14.

⁷ M. Górny, J.A. Nikisch, *Bibliotekarz systemowy w poznańskich bibliotekach naukowych*, [w:] *Materiały na Międzynarodową Konferencję nt.: Współpraca bibliotek naukowych w zakresie automatyzacji*. Kraków 16-19 listopada 1998 r., Warszawa 1998, s. 125-130.

Na czym zatem konkretnie polega wspomniane już wcześniej zarządzanie systemem, spróbuję jako praktyk omówić stanowisko bibliotekarza systemowego, poprzez analizę wykonywanych zadań i czynności. Bardzo istotny jest początkowy etap wdrażania systemu, w którym musimy zaplanować na kilka lat kolejność czynności, które będą automatyzowane, dokonać wieloaspektowej oceny potrzeb biblioteki oraz zsynchronizować elementy komputeryzacji z działaniami zainteresowanych grup pracowników. By móc użytkować system w codziennej pracy biblioteki należy go do tego odpowiednio przygotować. Bibliotekarz systemowy ma za zadanie uzupełnienie wartości parametrów, w które jest wyposażony system oraz nadanie bibliotekarzom uprawnień do procedur, które odpowiadają za poszczególne prace i operacje. Jest to dobry moment na przeprowadzanie w bibliotece zmian regulaminowych, usystematyzowanie różnych czynności bibliotecznych i procedur postępowania. Podjęte w tym momencie decyzje będą implikować dalsze funkcjonowanie systemu.

Proces automatyzacji mojej instytucji rozpoczął się od tworzenia katalogu elektronicznego — opracowania nabytków na bieżąco oraz sukcesywnego katalogowania retrospektywnego księgozbiorów wszystkich 35 filii bibliotecznych. Proces ten pozwolił na znormalizowanie opisów bibliograficznych, uporządkowanie słowników, haseł przedmiotowych, a w przyszłości na importowanie rekordów bibliograficznych. Następstwem tego było stopniowe uruchamianie filii bibliotecznych w systemie oraz automatyzacja wszystkich czynności, np. elektroniczne ubytkowanie i przeprowadzenie skontrum, automatyczne generowanie statystyk, zestawień, wydruków m.in.: inwentarza, protokołów ubytków, upomnień. Komputeryzując bibliotekę musimy jednak pamiętać, aby modyfikować i rozwijać system w taki sposób, by stawał się możliwie najbardziej przyjazny nie tylko bibliotekarzom, ale także czytelnikom. Powstanie katalogu elektronicznego umożliwiło udostępnienie naszego księgozbioru online czytelnikom dzięki modułowi OPAC WWW, a z tym związane były także inne udogodnienia: zdalne zamówienia, rezerwacje i prolongaty.

Aby szybko i skutecznie zastosować te wszystkie funkcjonalności istotne było przeprowadzenie przez bibliotekarza systemowego szkoleń dla pracowników. Należy jednak pamiętać, iż system się rozwija, powstają nowe wersje i dlatego szkolenia z obsługi systemu są istotne nie tylko w momencie wdrażania poszczególnych modułów, ale także w całym procesie automatyzacji. Z tym wiąże się także przygotowanie podręcznika dla bibliotekarzy oraz stworzenie czytelnych instrukcji dla czytelników, dotyczących korzystania z katalogu elektronicznego i swojego elektronicznego konta bibliotecznego.

Dodatkowe problemy w tej pierwszej fazie stwarzała kwestia dwutorowości wykonywanych czynności przez bibliotekarzy, czyli systematyczne wprowadzanie elementów zautomatyzowanych oraz kontynuacja dotychczasowych, tradycyjnych metod w celu zachowania ciągłości wszystkich prac. Spotkałam się wtedy z różnymi niepokojami bibliotekarzy przed koniecznością zmiany nawyków i dotychczasowego sposobu działania, jednak wyraźne usprawnienia i udogodnienia ich pracy spowodowały szybkie „oswojenie potwora”, jakim wydawał się system.

Wbrew pozorom, po zakończeniu procesu implementacji nie kończy się praca bibliotekarza systemowego. Jest to zaledwie koniec pierwszego etapu, po którym przychodzi czas na monitorowanie funkcjonowania systemu, prawidłowości wykonywanych czynności przez bibliotekarzy. Należy w sposób ścisły z nimi współpracować, gdyż to oni w codziennych zajęciach wykorzystują system, przyjmować od nich wszelkie sugestie i propozycje zmian. Ważna jest ocena tych postulatów, ich selekcja, przeanalizowanie pod kątem przydatności we własnej instytucji. Nie można jednak doprowadzić do pojawiającej się często wśród bibliotekarzy skłonności „sprowadzania roli bibliotekarza systemowego do roli specjalisty, którego zadaniem jest dostosowanie systemu bibliotecznego do wszystkich oczekiwań”⁸. Rola bibliotekarza systemowego nie powinna być pojmowana jako swoiste spełnianie koncertu życzeń.

Bibliotekarz systemowy obok kontaktów z pracownikami własnej instytucji jest w stałym kontakcie z firmą, która jest dostawcą oprogramowania. Najczęściej osobą „pierwszego kontaktu” jest opiekun przydzielony każdej bibliotece. Dzięki tej współpracy ma on nie tylko wpływ na usprawnienie funkcjonowania własnej biblioteki, ale także na rozwój systemu. Wynika to z możliwości zgłaszania przez bibliotekarza systemowego uwag dotyczących modyfikacji systemu, propozycji nowych funkcjonalności, np. raportów, zestawień, które nie tylko ułatwiają pracę, ale umożliwiają analizę zgromadzonych w systemie danych i pozwalają na lepsze zarządzanie biblioteką. Mówiąc o kontaktach skierowanych „na zewnątrz” nie można zapominać o jakże istotnej współpracy, wymianie doświadczeń z innymi bibliotekami, a przede wszystkim innymi bibliotekarzami systemowymi. Ubolewam jednak nad faktem słabej integracji tej grupy bibliotekarzy, brakiem zespołów roboczych, spotkań. Pomimo wielości systemów bibliecznych i różnic w wykonywanych obowiązkach wymiana doświadczeń może usprawnić nasze działanie i co w konsekwencji pozwoli na unikanie błędów. Do znaczących zadań należy także koordynowanie i planowanie liczby licencji, monitorowanie aktualności polisy serwisowej oraz wszelkich umów i dokumentów związanych bezpośrednio z funkcjonowaniem systemu.

Konkludując, w moim przekonaniu istota działań bibliotekarza systemowego zawarta jest w samej nazwie. Można interpretować ją jako osobę zarządzającą systemem, ale także osobę, która działa i myśli w sposób systemowy, czyli uporządkowany, usystematyzowany, długofalowy. Nie tylko rutynowo wykonuje ustalone zadania, ale działa aktywnie, progresywnie.

Bibliotekarz systemowy, wobec stawianych przed nim wymagań i obowiązków oraz mając świadomość odpowiedzialności jaką ponosi, powinien cechować się pewnymi predyspozycjami. Aby skutecznie funkcjonować i realizować cele składające się na automatyzację biblioteki, a które, jak wcześniej podkreślałam, rozłożone są najczęściej są na kilka lat, konieczna jest przewidywalność i ocena perspektywiczna, a z tym ściśle związana jest zdolność do podejmowania ryzyka i otwartość na nowości. Kolejne istotne według mnie cechy to umiejętności: interpersonalne, komunikowania, a przede wszyst-

⁸ M. Górny, J.A. Nikisch, op.cit., s.126.

kim negocjowania, w kontaktach z bibliotekarzami tłumaczenie, że pewne modyfikacje są trudne do realizacji lub wręcz niemożliwe, a w kontaktach z dostawcą systemu, że wykonanie pewnych zmian jest konieczne, choć często czasochłonne. Nierzadko trzeba wykazywać się ogromną cierpliwością, aby doprowadzić do realizacji nawet drobnej modyfikacji.

Dlaczego zatem hybryda? Powrócę do sformułowania zawartego w temacie mojego referatu. Tak jak w odniesieniu do współczesnej biblioteki ukuto sformułowanie „biblioteka hybrydowa”, czyli łącząca cechy tradycyjne z nowymi funkcjami i nowoczesnymi technologiami, tak i bibliotekarz systemowy musi łączyć wiele cech, znać tradycyjne czynności biblioteczne i umiejętnie pokierować ich automatyzacją, połączyć dobrą wiedzę merytoryczną z zakresu bibliotekarstwa z umiejętnościami informatycznymi. Ma do spełnienia trudną rolę godzenia oczekiwań bibliotekarzy z możliwościami systemu. Musi zawsze wybierać, jak mawiał Horacy „aurea mediocritas”, czyli złoty środek.

Na koniec nawiąże jeszcze do motta naszego forum — *Młodzi rzecznikami nowoczesności w bibliotece*. Automatyzacja bibliotek to jak najbardziej jeden z przejawów jej nowoczesności, zatem bibliotekarze systemowi, jako wdrażający i zarządzający zintegrowanym systemem bibliotecznym są jej rzecznikami. A czy młodzi? Duchem powinni być z pewnością.

Bibliografia

1. Gómy M., Niskich J.A., *Bibliotekarz systemowy w poznańskich bibliotekach naukowych*, [w:] *Materiały na Międzynarodową Konferencję nt.: Współpraca bibliotek naukowych w zakresie automatyzacji. Kraków 16–19 listopada 1998 r.*, Warszawa 1998.
2. Górka E., *Rola bibliotekarza systemowego w procesie automatyzacji bibliotek*, [w:] „Bibliotekarz” 2001, z. 2.
3. Gruszka H., *Tradycja i nowoczesność biblioteki*, [w:] „Bibliotekarz” 2005, nr 11.
4. Jazdon A., *O nowych stanowiskach, specjalnościach i zawodach*, [w:] *Wielkopolskie forum bibliotekarzy: Zawód bibliotekarza i współpraca różnych sieci. Leszno, 6 listopada 2003 r.*, [online], [dostęp 12 maja 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.mbpleszno.leszczynskie.net/STRONA204.HTM>
5. Kapuściński R., *Lapidarium V*, Warszawa 2002.
6. Krysiak E., *Kto to jest „bibliotekarz systemowy”?*, [w:] „Bibliotekarz” 1996, nr 10.
7. Smentek D., *„Jak dobrze, że jesteś”, czyli bibliotekarz systemowy oczami producenta oprogramowania*, [w:] EBIB 2006, nr 2 [online], [dostęp 12 maja 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/2006/72/smentek.php>

ŹRÓDŁA ONLINE INFORMACJI BIBLIOTECZNEJ

Jednym z podstawowych zadań każdej biblioteki jest informacja o gromadzonych przez nią zbiorach. Bibliotekarz stojący na straży dobrego imienia swojej instytucji, za jeden z głównych celów stawia sobie działanie mające pomóc czytelnikowi w korzystaniu z zasobów bibliotecznych. W dobie społeczeństwa informacyjnego podstawowym elementem współczesnej rzeczywistości staje się informacja elektroniczna. Biblioteka jako instytucja usługowa powinna starać się wyjść naprzeciw oczekiwaniom użytkownika, przetwarzając informację do postaci, która będzie najbardziej dogodna w wykorzystaniu, dostarczając ją w miejsce gdzie jest potrzebna i w czasie gdy jest oczekiwana.

Według definicji — „informacja biblioteczna ma na celu wskazanie lokalizacji poszukiwanego przez użytkownika dokumentu w zbiorach bibliotecznych na podstawie katalogu jednej biblioteki lub katalogu centralnego”¹. Dzień dzisiejszy wymaga rozszerzenia tego terminu o aspekt online, oszczędzający czytelnikowi czas i ułatwiający wszechstronniejsze poszukiwania interesujących go dokumentów.

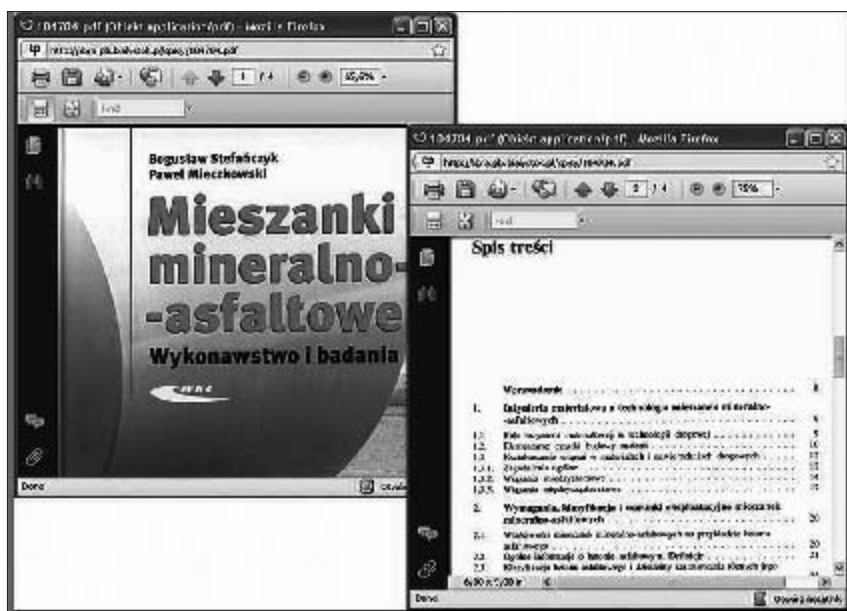
Przedstawiony w dalszej części wybór źródeł zawężony został do polskiej rzeczywistości, z subiektywnym wskazaniem na te płaszczyzny, które wydają się być najbardziej rozwojowe, a przez to i przyszłościowe.

W momencie gdy myślimy o źródłach online, jako najpowszechniejszy i najbardziej oczywisty jawi nam się **katalog OPAC (Online Public Access Catalog)**. Pierwsze udostępnienia czytelnikom katalogów komputerowych w trybie online miało miejsce w latach 70-tych XX w.² Swym powszechnym dostępem zaczęły one z czasem coraz bardziej wypierać tradycyjne katalogi kartkowe, umożliwiając przeszukiwanie w trybie online zasobów biblioteki, bez względu na miejsce przebywania użytkownika. Ogromnym plusem katalogów OPAC jest ich wieloaspektowość wyszukiwawcza, znacznie większa niż w przypadku katalogów kartkowych, wzbogacona chociażby o wyszukiwanie poprzez słowa w indeksowanych polach opisu bibliograficznego. Katalogi dostępne w trybie online umożliwiają użytkownikowi nie tylko zlokalizowanie w bibliotece poszukiwanego dokumentu, ale również uzyskanie informacji o jego dostępności.

XXI wiek swymi osiągnięciami mobilizuje bibliotekarzy do zrobienia kolejnego kroku także w obszarze katalogów OPAC. W polskich warunkach forpocztą zdają się być poczynania Biblioteki Politechniki Białostockiej, która to w połowie 2007 r. rozpoczęła akcję

¹ *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, kom. red. K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska, Wrocław 1976, s. 176.

² *Bibliotekarstwo*, red. Z. Żmigrodzki, Wyd. 2 uzupeł. i rozsz., Warszawa 1998, s. 149.



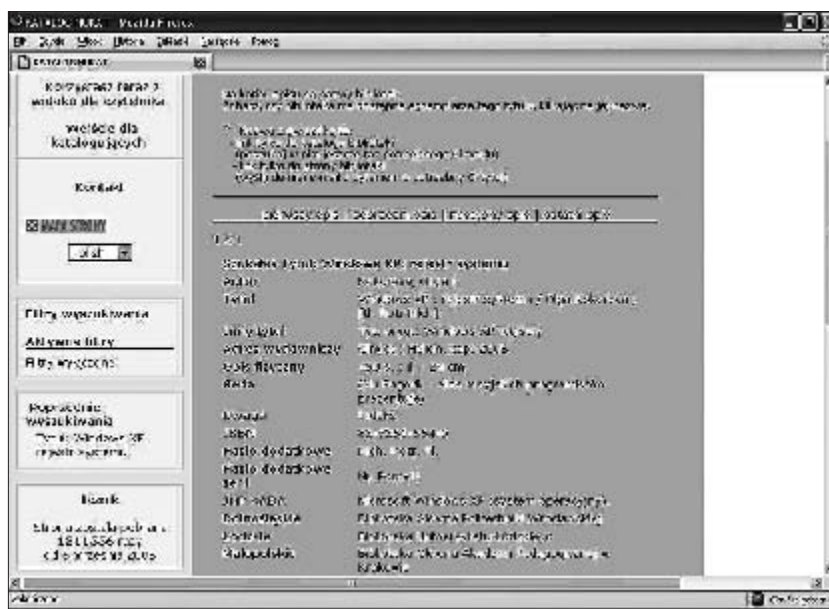
Skan okładki i spisu treści z katalogu OPAC Biblioteki Politechniki Białostockiej

wzbogacania informacji o skany okładek i spisów treści książek znajdujących się w jej zbiorach³. Należy się spodziewać, iż w niedalekiej przyszłości oferta „rozszerzeń informacyjnych” OPAC-owych katalogów znacznie się wzbogaci, możliwe to będzie chociażby dzięki dołączaniu do poszczególnych dokumentów w katalogu, fragmentów tekstu, czy też streszczeń i recenzji autorstwa użytkowników w oparciu o mechanizm Web 2.0.

Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny — NUKAT (<http://www.nukat.edu.pl/>) jest urzeczywistnieniem w polskich realiach idei katalogu centralnego budowanego metodą współkatalogowania. Oznacza to, iż w bazie NUKAT znajduje się jeden opis dokumentu stworzony przez bibliotekarza z jednej z bibliotek współuczestniczących we współkatalogowaniu, natomiast bibliotekarze z innych bibliotek posiadający również w swych zbiorach dany dokument, już tylko kopiuje opis do katalogów lokalnych. Pełne współkatalogowanie uruchomione zostało 5.07.2002 r., kiedy to do pustej bazy bibliograficznej katalogu centralnego wprowadzone zostały pierwsze rekordy bibliograficzne. Na dzień 31.12.2007 r. w bazie NUKAT znajdowało się 988 000 rekordów bibliograficznych⁴, bazę współtworzyło 81 bibliotek (17 wyłącznie pobierających dane) z 19 miast, pracujących w 7 komputerowych systemach bibliotecznych, natomiast liczba bibliotekarzy uprawnionych do wprowadzania danych do katalogu centralnego wynosiła ponad 1 100 osób.

³ *Spisy treści w katalogu on-line na Politechnice Białostockiej* [online], [dostęp 13 lipca 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/content/view/1069/>

⁴ M. Burchard, *Katalog centralny NUKAT — pięć lat współkatalogowania i co dalej?* [online], [dostęp 13 lipca 2008]. Dostępny w Internecie: http://www.nukat.edu.pl/konf2008/mater/13_burchard.pdf



Opis dokumentu w Narodowym Uniwersalnym Katalogu Centralnym — NUKAT

NUKAT zapewnia centralną informację o zbiorach kilkudziesięciu polskich bibliotek, a co za tym idzie jest cennym dla czytelników źródłem informacji bibliotecznej, gdyż dostarcza zarówno informację o poszukiwanym dokumencie, jak i o miejscu jego przechowywania w zbiorach bibliotek biorących udział we współkatalogowaniu. Czytelnik poprzez katalog centralny może przejść do katalogu OPAC biblioteki, w której znajduje się poszukiwany przez niego dokument i tam sprawdzić jego lokalizację oraz dostępność. Podjęcie współpracy z OCLC (Online Computer Library Center) zaowocowało otwarciem dróg do uczestniczenia w globalnej informacji. Możliwe jest to dzięki dostępności do nukatowych rekordów w katalogu WorldCat poprzez m.in.: bezpłatną przeglądarkę danych (<http://www.worldcat.org>) oraz w ramach projektu *OpenWorldCat* przez np. wyszukiwarkę Google.

Google Book Search (<http://books.google.pl/>) jest wyszukiwarką książek znajdujących się w największych bibliotekach i księgarniach na świecie, dostępnych online. Pierwotnie uruchomiony w grudniu 2004 r. projekt biblioteczny nosił nazwę *Google Print*, by po roku przekształcić się w Google Book Search. W ramach Google Book Search działa program biblioteczny *Google Books Library Project*, który jest rozszerzonym katalogiem bibliotecznym książek z całego świata. W przypadku wielu dokumentów dostępny jest podgląd okładki, spisu treści oraz fragmentu tekstu, ale dzięki programowi partnerskiemu *Google Books*, w którym uczestniczy wielu autorów i wydawców, dotrzeć można także i do pełnych tekstów książek. Celem projektu, który wciąż przyświeca jego twórcom, jest współpraca ze wszystkimi światowymi wydawcami i bibliotekami



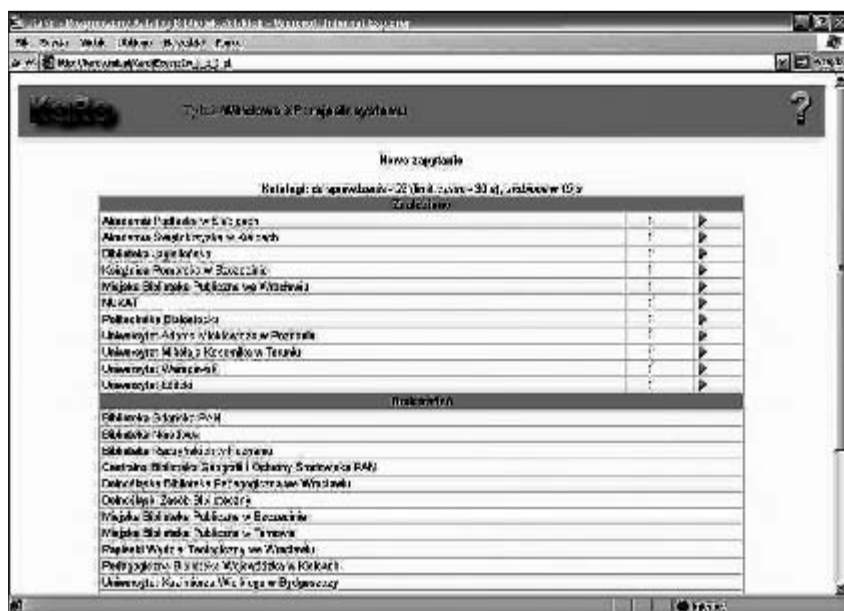
Dokument w wyszukiwarce Google Book Search

w celu stworzenia wirtualnego katalogu bibliotecznego obejmującego całą światową produkcję wydawniczą.

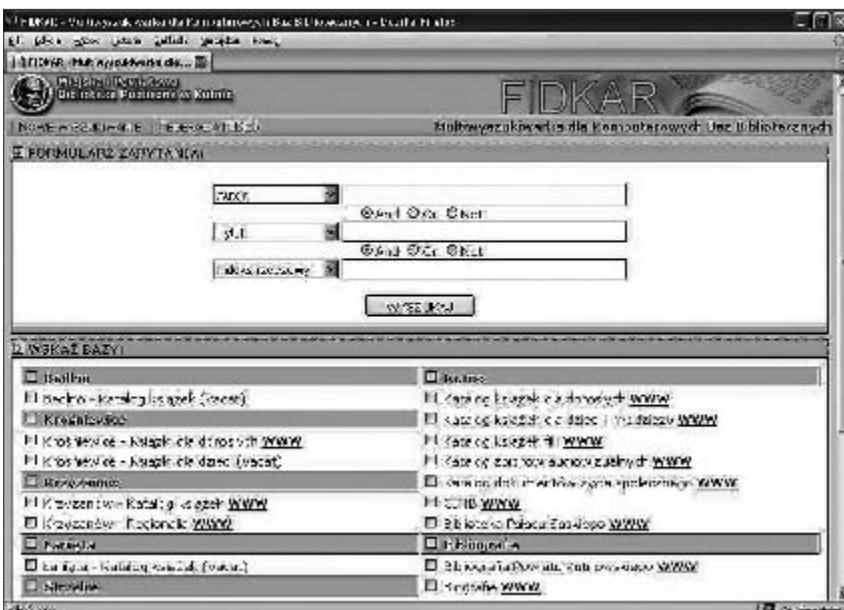
W wyszukiwarce można skorzystać z linku „Znajdź tę książkę w bibliotece”, w celu zlokalizowania biblioteki posiadającej poszukiwany dokument. Zawartość księgozbiorów bibliotek polskich reprezentowana jest przez katalog centralny NUKAT, do którego odsyłany jest użytkownik, jeżeli poszukiwana przez niego książka znajduje się w jednej z bibliotek współuczestniczących we współkatalogowaniu. Możliwe jest to dzięki nawiązanej przez NUKAT w 2006 r. współpracy z firmą Google, przy okazji projektu *Google Scholar*.

Kolejnym przykładem katalogu uniwersalnego, obejmującego zbiory bibliotek polskich jest **KaRo — Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich** (<http://karo.umk.pl/Karo/>), który stworzony został na początku 2001 r. i działa na bazie protokołu Z39.50. Katalog ten umożliwia użytkownikowi równoległe przeszukiwanie baz danych w tym samym czasie. Poprzez niego czytelnik ma dostęp do informacji o zasobach kilkudziesięciu polskich bibliotek (szkół wyższych, publicznych, instytutów badawczych, Biblioteki Narodowej oraz NUKAT-u), jak również niektórych katalogów zagranicznych. Może sprawdzić lokalizację poszukiwanego dokumentu oraz jego dostępność.

Dzięki systemowi indywidualnych profili użytkowników, czytelnik ma między innymi możliwość stworzenia listy ulubionych katalogów, czy też listy katalogów przeszukiwanych w pierwszej kolejności. Może także ustawić domyślne indeksy wyszukiwań, jak i domyślną liczbę wyników na jednej stronie. To kolejny krok w personalizacji wyszukiwawczej.



KaRo — odpowiedź na zapytanie użytkownika

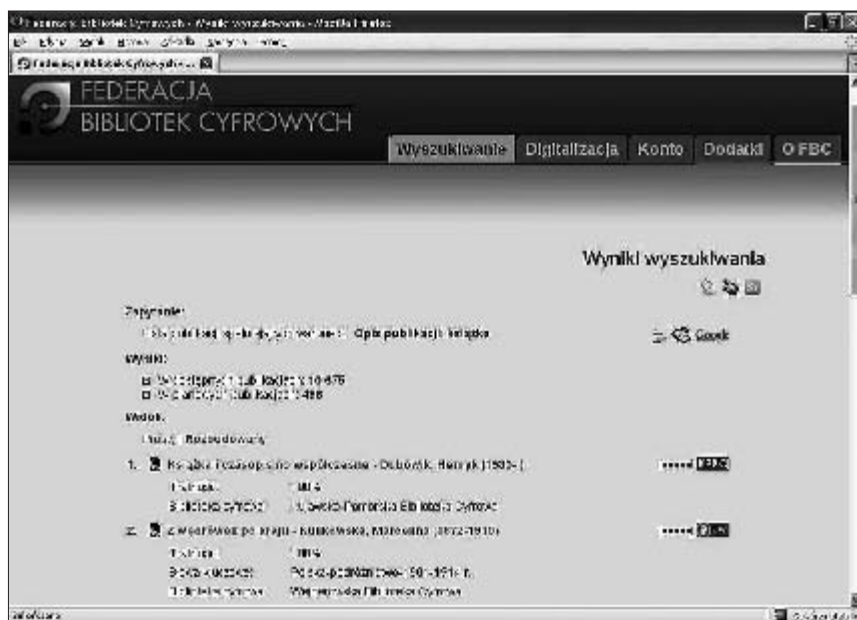


FIDKAR — przykład połączenia kilku baz

W oparciu o protokół Z39.50 pracuje również, powstała w 2004 r. na zamówienie Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES, **Multiwyszukiwarka dla Komputerowych Baz Bibliotecznych FIDKAR** (<http://www.fides.org.pl/fidkar/>). Wyróżnikiem tego programu jest możliwość jednoczesnego przeszukiwania wielu komputerowych baz z różnego typu dokumentami. Pozwala on na równoczesne prowadzenie wyszukiwań zarówno katalogowych, jak i bibliograficznych, co oznacza, iż użytkownik przy jego pomocy może „przetrzasać” m.in. katalogi książek, katalogi zbiorów audiowizualnych, jak również bibliografie zawartości czasopism, czy też bibliografie tematyczne.

FIDKAR sprawdza się jako instrument wyszukiwawczy dla np. grup bibliotek publicznych w danym powiecie, bibliotek uczelnianych, które posiadają biblioteki w poszczególnych swych instytucjach, czy też biblioteki posiadającej w danej miejscowości wiele filii. Użytkownik przy pomocy lokalnego katalogu rozproszonego dociera w jednym miejscu, poprzez jedno „okno” wyszukiwawcze do interesującej go informacji.

Serwisem wyszukiwawczym umożliwiającym użytkownikowi orientację w zasobach polskich bibliotek cyfrowych oraz repozytoriach, współtworzonych przez biblioteki, wyższe uczelnie, ośrodki badawcze, archiwa, czy też muzea, jest **Federacja Bibliotek Cyfrowych** (<http://fbc.pionier.net.pl/>). Inicjatorem uruchomienia w czerwcu 2007 r. FBC było Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Na dzień dzisiejszy serwis umożliwia przeszukiwanie zasobów ponad 20 bibliotek cyfrowych, dzięki którym użytkownik ma dostęp do ponad 165 tysięcy publikacji⁵.



Federacja Bibliotek Cyfrowych — odpowiedź na zapytanie użytkownika

⁵ Federacja Bibliotek Cyfrowych [online], [dostęp 5 października 2008]. Dostępna w Internecie: <http://fbc.pionier.net.pl/owoc>

Aby w dniu dzisiejszym przekazać użytkownikowi informację online, biblioteki posługują się najczęściej dwojakiego rodzaju e-usługami/e-narzędziami, które rozróżnia czas realizacji:

-

19

Od bibliotekarzy oraz pomocnego informatycznego ramienia zależy, w którą stronę rozwiną się w przyszłości biblioteczne e-usługi oraz które z e-narzędzi będą wykorzystywane w informacji bibliotecznej, aby w jak najszerszym stopniu odpowiedzieć na zapotrzebowania użytkownika. Może wśród nich powszechne zastosowanie znajdą: kanał RSS, mini-wyszukiwarka, czy też mechanizmy Web 2.0.

RSS (Really Simple Syndication) jest formatem przekazywania danych, dzięki któremu odbiorca otrzymuje skrótowo podane informacje. Czytnik RSS sam automatycznie pobiera dane o nowych publikacjach na interesującej użytkownika stronie, dzięki temu może on śledzić nowości na stronie bez konieczności odwiedzania jej. Kanał RSS zawiera najczęściej tytuł i krótkie wprowadzenie do danego artykułu oraz link odsyłający do bardziej szczegółowej informacji.

RSS może być wykorzystywany w bibliotecznej informacji online do powiadamiania użytkownika o nowych dokumentach w zbiorach bibliotecznych, które odpowiadają jego zapytaniu. Może on służyć do przesyłania informacji np. o nowościach z danej dziedziny, czy też danego autora, odsyłając czytelnika do konkretnego dokumentu w katalogu OPAC, gdzie znajdzie dokładną informację o jego lokalizacji i dostępności.

Mini-wyszukiwarkę można wykorzystać do przeszukiwania zasobów katalogowych biblioteki niezależnym narzędziem. Interfejs wyszukiwawczy w postaci mini-wyszukiwarki może być umieszczony przez użytkownika na jego prywatnej stronie www, umożliwiając dotarcie do poszukiwanego dokumentu bezpośrednio z tej strony, bez konieczności odwiedzania katalogu OPAC ze strony www biblioteki. Przyspieszyłoby to i ułatwiło dotarcie do bibliotecznych zasobów. Mini-wyszukiwarkę jako dodatek ułatwiający przeszukiwanie polskich bibliotek cyfrowych proponuje Federacja Bibliotek Cyfrowych.



Mini-wyszukiwarka

Web 2.0 jest określeniem definiującym serwisy internetowe, które funkcjonują w oparciu o treści tworzone przez użytkowników danych serwisów, propagując ideę otwartej wymiany wiedzy i informacji z innymi użytkownikami. Owe serwisy społecznościowe charakteryzują się swoją interaktywnością, gdyż umożliwiają interakcję na linii użytkownik — serwis oraz użytkownik — użytkownik. Mechanizmy Web 2.0 znajdują odzwierciedlenie we współpracy bibliotekarza z czytelnikiem przy tworzeniu zasobu bibliotecznego, a także nowych usług informacyjnych np.:

- tagowanie — dodawanie przez użytkowników w katalogach OPAC słów kluczowych przy opisach bibliograficznych, celem własnego sklasyfikowania dokumentów. Tagi przez swą intuicyjność mogą być bardziej zrozumiałe dla innych odbiorców, a przez to bardzo pomocne przy dotarciu do dokumentów z poszukiwanej tematyki,
- „moja półka” — miejsce w spersonalizowanym katalogu OPAC, w którym czytelnik pozostawia informacje, w której bibliotece, bądź w którym dziale w bibliotece, znajdują się ulubione książki, czy też interesujące książki z poszukiwanej tematyki

- recenzje, streszczenia umieszczane przez użytkowników przy poszczególnych dokumentach w katalogu OPAC.

Aby ten cały informacyjny biblioteczny świat stanął przed czytelnikiem otworem, musi wszakże zostać spełniony jeden warunek — czytelnikowi należy uświadomić zarówno istnienie takiej informacyjnej przestrzeni, jak i jej różnorodność. Koniecznością staje się umieszczanie na internetowych stronach bibliotek jak najbogatszej informacji o źródłach online, najlepiej z krótkim opisem funkcjonowania oraz omówieniem ich przydatności wyszukiwawczej.

Bibliografia

1. *Bibliotekarstwo*, red. Z. Żmigrodzki, Wyd. 2 uzup. i rozsz., Warszawa 1998.
2. Burchard M., *Katalog centralny NUKAT — pięć lat współkatalogowania i co dalej?* [online], [dostęp 13 lipca 2008]. Dostępny w Internecie: http://www.nukat.edu.pl/konf2008/mater/13_burchard.pdf
3. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, kom. red. K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska, Wrocław 1976.
4. Federacja Bibliotek Cyfrowych [online], [dostęp 5 października 2008]. Dostępny w Internecie: <http://fbc.pionier.net.pl/owoc>
5. Gonet K., Marks M., *Fidlar po dwóch latach*, [w:] *Praktyczne aspekty automatyzacji bibliotek publicznych. Materiały z VII ogólnopolskiej konferencji pt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”*. Warszawa, 22–24 listopada 2006 r., Warszawa 2007.
6. Google Book Search [online], [dostęp 5 października 2008]. Dostępny w Internecie: <http://books.google.pl/>
7. Ostrowska D., *Od Web 2.0 do Biblioteki 2.0*, [w:] „Bibliotekarz” 2008, nr 3.
8. *Spisy treści w katalogu on-line na Politechnice Białostockiej* [online], [dostęp 13 lipca 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/content/view/1069/>
9. Szustka-Ostapowicz K., *Organizacja wirtualnych warsztatów informacyjnych w bibliotekach publicznych*, [w:] *Praktyczne aspekty automatyzacji bibliotek publicznych. Materiały z VII ogólnopolskiej konferencji pt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”*. Warszawa, 22–24 listopada 2006 r., Warszawa 2007.
10. Wecko M., *Witryna internetowa biblioteki jako narzędzie jej promocji oraz jedna z form kontaktu z czytelnikami*, [w:] *Ewolucja procesów bibliotecznych na tle dziejów Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu*, pod red. B. Żmigrodzkiej, Wrocław 2007.

Marcin Wilczyński

Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

BIBLIOTEKA — MIĘDZY WATYKANEM A SUPERMARKETEM

„Podobno Andrzej Gołota trenuje dwie godziny dziennie w Bibliotece Narodowej.

Co tam robi?

Nie wiadomo, bibliotekarki boją się go zapytać”.

(Zasłyszane)

Na tej anegdocie nie oprę niniejszej wypowiedzi, choć połączenie Pana Andrzeja Gołoty z Biblioteką Narodową, może być równie, „na pierwszy rzut myśli”, kuriozalne jak połączenie Watykanu z supermarketem, które występuje w temacie niniejszego referatu. Więc dla wyjaśnienia tytułu zacznę od końca, czyli od supermarketu.

Będąc młodym, a nawet młodszym bibliotekarzem, rozpocząłem swą pracę od tak zwanego bibliotecznego baru, czyli bezpośredniego udostępniania zbiorów naszym szacownym czytelnikom. Trafiłem do jednej z większych bibliotek naszej instytucji. Liczba czytelników 3473 i 26 521 woluminów oraz 60 240 wypożyczeń i udostępnień materiałów bibliotecznych w ciągu roku. I nie powiem, moje wyobrażenia co do pracy bibliotekarza przed rozpoczęciem pracy, można określić trywialnym i jakże stereotypowym stwierdzeniem: „Fajna fucha, nic tylko książki czytać”.

Ponad setka czytelników dziennie dość szybko wybiła mi z głowy nadrabianie czytelnicznych zaległości. A że prelegent niniejszej wypowiedzi w swych młodych latach pracował kiedyś w handlu, stąd zaczął dostrzegać pewne podobieństwo między supermarketem, a właśnie biblioteką.

Dzień rozpoczynał się od przyjęcia towaru, czyli pobrania z pobliskiego kiosku prenumerowanych gazet, ich rejestracji, eliminacji dzienników przeterminowanych i eksponowania prasy bieżącej. Do tego dochodziło włączanie do księgozbioru nowości książkowych z całą procedurą ewidencji i ustawienia na półkach bestsellerów. No wypisz, wymaluj supermarketowe przyjęcie towaru.

Potem przychodził czas ustawiania towaru na półkach, czyli w gwarze bibliotecznej „wyklepanie grzbietów” tak, by rzędem stały, książka w książkę równo, estetycznie.

A potem, po otwarciu biblioteki dla czytelników, to już jak w „Biedronce”: ten bierze pięć, ten bierze dwie, bo trzy ma w domu, jedną przedłuża, ten płaci karę, ten nie wie czego chce, tamten wie tylko tyle, że okładka książki, którą chce jest fioletowa, a że opracowanie lektury „Nasza szkap” jest za grube i czy nie ma czegoś cieńszego, a następny szuka książki takiego autora na „K.” i na jakiej półce znajdzie książkę Alberta Dżumy.

Biegaj człowieku, a w między czasie zapisuj innych, by sprostać wszystkim wymaganiom klienta. Stąd wielokrotnie przypominał mi się dość proroczy cytat Wolfganga

Welscha z książki *Nasza postmodernistyczna moderna* brzmiący:

„Tym, co ciągle postępuje naprzód, jest społeczno-ekonomiczny aparat zaopatrzenia stale rosnących mas ludzkich”¹.

Pozwolę sobie to zdanie zacytować jeszcze raz.

„Tym, co ciągle postępuje naprzód, jest społeczno-ekonomiczny aparat zaopatrzenia stale rosnących mas ludzkich”.

I zdawałoby się, iż wątek tej pracy jest już nakreślony. Rosnąca masa ludzka na dłuższą metę będzie warunkować rozwój naszej instytucji (i nie ma co tu demonizować ciągłego spadku czytelnictwa). Nasze księgozbiory będą musiały ewoluować w stronę wielojęzyczności, a oczy naszych czytelników będą stawały się coraz bardziej skośne. Stąd nie pozostaje nic innego jak tylko sięgnąć do źródeł teoretycznych i przyjrzeć się pracy promocyjno-marketingowej supermarketów, hipermarketów, a tam hiper... wielkopowierzchniowych galerii handlowych. Wszak przez jeden dzień pracy szczecińskiego Centrum Handlowego „Galaxy” przechodzi tyle samo osób, co rocznie rejestruje się w mojej bibliotece. Zresztą, co tam nasze podwórko, podejźmy do zagadnienia marketingu i promocji w bibliotece przyszłościowo i od razu zacznijmy uczyć się chińskiego, by czerpać ze źródeł radzenia sobie ze zwielokrotnionym czynnikiem statystycznym. „Chińczyki trzymają się mocno”.

I moje przemyślenia a propos marketingu gnałyby w chińską stronę. Pewnie czynnik statystyczny w postaci arytmetycznych słupków wzrostu wypożyczeń, udostępnień, odwiedzin itp. zdominowałby moje myślenie o pracy, gdyby nie pewne zdarzenie związane z realizacją programów ministerialnych, jakie przyszło mi koordynować.

Pokrótkie, zadanie to było związane z organizacją czatów z poczytnymi pisarzami na stronie internetowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie www.mbp.szczecin.pl (to był czas na reklamę), 12. spotkań w ciągu roku².

A był to rok 2007 — „był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia”. Przypomnę, że pamiętny ingres został odwołany. Józef Oleksy, co chyba dla nas bibliotekarzy jest ważne, okazał się pierwszym czytelnikiem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej odświeżającym umysł o ostrości brzytwy. George W. Bush pojawił się na Helu. Upadały i powstawały rządy. Partia roznegligiowanej Manuli Gretkowskiej nie zdobyła odpowiedniej ilości głosów, by kandydować do sejmu, choć na fali promocji swej partii, udało mi się przeprowadzić z nią chat. Natomiast na topie poczytności trzymało się nieźle *Świadectwo* księdza kardynała Dziwisza. W swej bibliotekarskiej pysze właśnie z nim postanowiłem przeprowadzić październikowy chat. W przeciwieństwie do innych gości czatu, takich jak Monika Szwaja, Jacek Dehnel, Marek Krajewski, Wojciech Kuczek, wspomniana już wyżej Manuela Gretkowska, Joanna Chmielewska, Sławomir Shuty, czy też Olga Tokarczuk w zaproszeniu pisarzy pomagał mi Instytut Książki. W przypadku Kardynała, przyszło mi zmierzyć się z Kurią Krakowską, poczynając od sekretarki — zakonnicy, kończąc

¹ W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Warszawa 1998, s. 26.

² Opis tych spotkań znajduj Państwo na płycie promocyjnej MBP, dołączonej do materiałów konferencyjnych.

na dwóch księżach — specjalistach od kontaktów z mediami. O dziwo, dostałem zapewnienie, że Ksiądz Kardynał nie ma nic przeciwko uczestniczeniu w spotkaniu ze szczecińskimi czytelnikami, ale na dzień dzisiejszy jest bardzo zajęty i prosi o telefon w późniejszym terminie.

Zajęcia Księdza Kardynała z tygodnia na tydzień rosły, piętrzyły się, potęgowały z miesiąca na miesiąc, aż nadszedł październik i czas na decydujące starcie — rozpoczęcie twardych negocjacji.

Po ich stronie, Ten, który osobiście i przez wiele lat był najbliższym WSZYSCY WIEMY KOGO! Po mojej, wsparcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i odwołanie się do grona 40-tysięcznej rzeszy naszych czytelników. Reszta argumentów przy takiej przewadze mentalnej wydała mi się banalna.

Pierwsze starcie jak zwykle bardzo miłe i uprzejme, skończyło się jak zwykle urastającymi do potęgi n-tej zadaniami Księdza Kardynała, obowiązkami Księdza Kardynała i ogólną predestynacją „sługi bożego” Stanisława do spraw, których nawet nie starałem sobie wyobrazić (i wbrew pozorom nie ma tu ironii).

Już nawet nie pamiętam, jakich to oględnych słów użyłem, by tę piłkę po raz kolejny nie wpuścić na aut. Lekką, leciuchną asertywnością wykazałem się w ramach realizacji ministerialnego harmonogramu kosztów i terminów. A wielebny, tak jakby tylko czekał na tak postawioną sprawę i tu rzekł:

— *Osoba Księdza Kardynała reprezentująca przeszło dwutysiącletnią tradycję Kościoła Katolickiego, nie jest zainteresowana nowatorskimi przedsięwzięciami mogącymi przynieść jej choćby cień kompromitacji. Stąd pomysł uczestnictwa w społeczności internetowej, jest dla Księdza Kardynała dość fantastyczny, ale proszę zadzwonić w późniejszym czasie.*

Lecz jeśli głównym argumentem w tych negocjacjach było odwołanie się do wieków tradycji — pomyślałem. To nie pozostało mi nic innego jak odrzec, iż:

— *Biblioteka, której początki jako instytucji sięgają trzeciego wieku przed narodzeniem Chrystusa, także w swych poczynaniach nie jest zainteresowana przedsięwzięciami, które mogłyby przynieść jej choćby cień kompromitacji.*

— *Ale w Polsce to chyba początki bibliotek są trochę krótsze* — odrzekł na ten rzeczowy argument mój rozmówca.

— *Ale w Polsce też nie od razu Licheń zbudowano* — skontrowałem.

Dalszy dialog był tylko już wymianą kurtuazyjnych uprzejmości, choć to odwołanie się do instytucjonalnej tradycji jakby nas uspokoiło i obdarzył obustronnym szacunkiem. Przyznaję, iż z tych negocjacji powróciłem na tarczy, czat niestety się nie odbył.

Przepraszam za tę przydługą dygresję. Przytoczyłem ją, gdyż rozmowa uzmysłowiła mi, jaką instytucję reprezentuję. Jakiej instytucji jestem przedstawicielem. Od pięciu tysięcy lat, ktoś odbiera od czytelnika książkę i ustawia ją na wiecznym swoim miejscu, tak jak dziś.

Jaka jest w nas moc kształtowania historii. Ilu to autorów wymazaliśmy z pamięci ludzkości dzięki procedurze ubytковania. Świadomie — zobligowani historyczną racją

i zależnością naszej instytucji od państwa „*mecenas daje złoto, mecenas wymaga*”. Lub nieświadomie — w imię wewnętrznych statystycznych procedur.

Mógłby ktoś powiedzieć, retorycznie się spytać: „Czym teraz jest książka, czym teraz jest jej przekaz w dobie Internetu i kultury obrazkowej”. Treść w postaci liter, została wymieniona na jeszcze szybszy obraz na granicy podprogowego przyswajania opatrzonego dźwiękiem dolby surround. Zgodzę się z tym stwierdzeniem, rzeczywiście inne media znacząco wyparły książkę. Ale jest to punkt widzenia odbiorców tej informacji, a nie jej kreatora, twórcy. Wszystko, co ważne, wszystko co w swych zamierzeniach ma uzyskać moc sprawczą, musi być zapisane. A co zapisane, prędzej czy później znajdzie się u nas. Choćby najbardziej szybka i błyskotliwa reklama, każdy film, najpierw musi posiadać swoją wersję drukowaną, rozrysowaną. I ona jako przejaw słowa pisanego, prędzej czy później (czas jest po naszej stronie!) znajdzie się u nas. Nawet niepodpisana przez prezydenta ratyfikacja Traktatu Lizbońskiego i tak będzie miała swoje miejsce na naszych półkach po wsze czasy. O takiej misji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji może tylko pomarzyć.

Moje odniesienie się do tradycji, ma na celu wzbudzenie w was młodych, czy też młodszych bibliotekarzach uwiarygodnienia waszych działań. Po pierwsze, od razu możecie się wyzbyc konotacji etycznych co do naszego zawodu, zaprawdę powiadam wam, wszystko co robicie dla dobra biblioteki, jest słuszne i zaprawdę sprawiedliwe. Jaka jest różnica między supermarketem a biblioteką? Etyczna!

Nie kieruje nami chęć bezkompromisowego zysku. Nie mamy dylematów moralnych handlowca czy upchnąć towar przeterminowany, u nas towar przeterminowany jest tak samo wysoko w cenie jak nowość. Nie ma czytelniczej niestrawności po przeterminowanej książce, jest następny czytelnik do raju intelektualnego pluralizmu.

Drugą zauważoną przeze mnie różnicą, choć z pewnością nie jedyną, między biblioteką a supermarketem to podejście do zagadnienia promocji. Promujemy czytelnictwo, nie książkę. Nie promujemy książki — nie jesteśmy księgarnią, ale promujemy czytelnictwo. To pewne istotne i zasadnicze zawężenie tematu i różnica między księgarnią a biblioteką. W swych poczynaniach marketingowych nie interesuje nas snobistyczny odbiorca, dla którego posiadanie obszernego księgozbioru niekoniecznie związane jest z jego przeczytaniem. Celem jest odbiorca czytający. Ci, którzy odwiedzają naszą instytucję z chęci posiadania książki, są na listach naszych dłużników.

Więc jak jeszcze bardziej zachęcić tych, którzy czytają dla chęci czytania lub tych, którzy dopiero rozpoczynają swoje ślęczenie nad książkami. Zastanówmy się nad samą ideą książki. Książka ma jedną jedyną wadę: nie odpowiada na pytania, które się rodzą podczas jej czytania. Jej przewaga nad kulturą obrazkową zasadza się na możliwości oderwania wzroku od treści i przemyśleń na jej temat, bez utraty wątku. Co jest niemożliwe podczas telewizyjnego newsa.

A zaletą książki jest to, że dogłębnie na stu, dwustu, czterystu itd. stronach, w przeciwieństwie do lakonicznej prasowej notatki, wnika w temat. A jak jest temat, to są pytania. I tu jest zadanie, cel dla promocji czytelnictwa w sensie biblioteki, nie księgarni-

ni. To wyższy stopień konsumpcji. Nie zależy nam na książce jedynie wypożyczonej, implikacje związane z promocją czytelnictwa powinny zaczynać się od weryfikacji jej treści, nie formy. Stąd akcje promocyjne skierujemy do czytelnika, który już przeczytał, obył się z daną książką. Stworzymy czytelnikom warunki (literackie spotkania, panele dyskusyjne) by dać im możliwość obcowania bezpośredniego — w postaci spotkań literackich, czy też pośredniego — w postaci spotkań ze znawcami, czy też osobami znającymi danego pisarza.

Są to moje luźne przemyślenia po trzyletnim doświadczeniu pracy na stanowisku kierownika działu promocji i marketingu. Nie silę się tu na jakieś rady, czy też procedury pełnienia tego rodzaju funkcji. Chcę przybliżyć tylko mój punkt widzenia dotyczący promocji czytelnictwa.

A w powyższych rozważaniach na temat tradycji, pragnąłem wzbudzić w was pewien pion moralny, który legitymizuje nasze działania i w gruncie rzeczy pozwala na wszystko. Gdy chciałem zaprosić do audycji radiowej pana Jerzego Pilcha i z tygodnia na tydzień nie mógł on znaleźć dla mnie czasu, poprosiłem go by nie robił tego dla mnie, lecz dla moich siostr bibliotekarek, które codziennie swymi smukłymi dłońmi głaszczą grzbiety jego książek na półkach i będą to robiły jeszcze bardzo, ale to bardzo długo. (Czas na reklamę). Rozmowa z Panem Jerzym także znajduje się na płycie promocyjnej MBP.

A jak już na koniec zrobiło się tak sentymentalnie i miło, to mam nadzieję, że wzmocniłem w was przekonanie o naszej wielowiekowej tradycji oraz misji, chciałbym, byście odkryli w sobie archetyp nawet nie bibliotekarza, ale sługi Słowa pisanego.

Pozwolę sobie na zakończenie sparafrazować słynne zdanie Napoleona pod piramidami:

„Bibliotekarze, pięć tysiącleci tradycji patrzy na was!”

BIBLIOTEKARZ W MAŁEJ BIBLIOTECIE — DOBRE I ZŁE STRONY, TRUDNOŚCI

W dużych aglomeracjach miejskich czy innych mniejszych skupiskach ludzi, biblioteka (z reguły jest nią placówka publiczna) działa w systemie konkurencji ze strony różnych instytucji kultury, jak na przykład: kina, galerie, teatry, muzea. Taka sytuacja stawia bibliotekarzy wobec nowych wyzwań, wobec nowych rozwiązań w pracy danej biblioteki. A jak przedstawia się sytuacja w małej bibliotece, gdzieś na prowincji (w pozytywnym znaczeniu tego słowa), w małym miasteczku czy na wsi?

Czym jest mała biblioteka, jak można ją zdefiniować? Dziś można pokusić się o stwierdzenie, że mała biblioteka to placówka w małym mieście lub na wsi, z systemem filii bibliotecznych w jeszcze mniejszych miejscowościach. Nieduża biblioteka może być również biblioteką wiodącą w regionie, tj. pełnić rolę biblioteki powiatowej w mieście — stolicy powiatu (taką funkcję pełni sławieńska biblioteka publiczna). Wyróżnia ona jednak się w sieci dużych bibliotek powiatowych, które jeszcze niedawno posiadały status instytucji wojewódzkich np. w Koszalinie czy w Słupsku.

Małych bibliotek jest w Polsce bardzo dużo, są one bardzo „biblioteczne”. Małe, bardziej lub mniej przytulne pomieszczenia, czasem zajmowane razem z inną instytucją nie zawsze o statusie placówki kultury. Moim zdaniem takie biblioteki stanowią esencję bibliotekarstwa publicznego.

Mała biblioteka w dniu dzisiejszym korzysta z dobrodziejstw Internetu i innych zdobyczy techniki. Po wejściu Polski w struktury Unii Europejskiej wiele bibliotek skorzystało z funduszy unijnych (bardzo często tak się stało na wsiach lub małych miasteczkach). Biblioteki zostały wyposażone w nowoczesne urządzenia, podłączone do Internetu oraz wyremontowano lokale. W miastach nie wszystkie filie biblioteczne mogą się pochwalić posiadaniem komputera nawet najstarszego, o faksie nie wspomnę.

Wyposażenie biblioteki w komputery jest znakiem naszych czasów. Duże i małe biblioteki publiczne mogą kusić użytkowników nowymi formami udostępniania zbiorów, ale w małej bibliotece będzie inna atmosfera, bardziej przyjazna klientowi, jej użytkownikowi.

Nowoczesność, pogoń za szybką informacją, a z drugiej strony brak środków finansowych na coraz nowsze pomysły bibliotekarzy po to tylko, aby jak najwięcej przyciągnąć czytelników do biblioteki; aby promować książkę i bibliotekę. Bibliotekarka zajmuje się „wyręczaniem” innych osób w obowiązkach służbowych np. prowadzeniem zastępstw w bibliotekach publiczno-szkolnych; mimo, że zajmuje się w danym dniu czymś zgoła

odmiennym, jak na przykład inwentaryzacją zbiorów i ich opracowaniem, czy roczną sprawozdawczością. W instytucjach połączonych z domem kultury, bibliotekarz zajmuje się pisanem wniosków o pozyskiwanie funduszy z programów operacyjnych czy środków unijnych. A wszystko to pomiędzy obsługą czytelnika pytającego o wpływ ocieplenia klimatu na wysokość plonów lub proszącego o pomoc w napisaniu podania o uzyskanie zapomogi czy renty, udzieleniem informacji o poszukiwanej książce, pomocą w odrobieniu lekcji dla młodego czytelnika — i to wszystko w ramach 8-godzinnego dnia pracy, oczywiście o pracy w systemie zmianowym w małej bibliotece nie można wspominać.

W małych bibliotekach odczuwalne jest to, czego brak w większych placówkach, to „coś” co wyróżnia je od dużych bibliotek. To „coś” to atmosfera panująca w bibliotece. Pani bibliotekarka to często pani Ela, czy pani Małgosia. Powierzone są jej troski, problemy ludzi odwiedzających bibliotekę. Czasami, mimo różnicy wieku między bibliotekarką a czytelnikiem, to właśnie pani Małgosia, czy pani Dorota jest tą osobą godną zaufania — powierza się jej rodzinne sekrety, troski nurtujące daną rodzinę czy małżeństwo, opowiada jak minął urlop, czy też co porabiają już dorosłe dzieci. W niezobowiązującej rozmowie z czytelnikiem, bibliotekarka dowie się więcej na temat przeczytanej książki niż w ramach spotkań z pisarzem. Nie każdy ma odwagę zabrać głos nawet w kiluosobowej grupie, ale w rozmowie przy kawie z bibliotekarką już jest inna atmosfera. Bibliotekarka to osoba, z którą spotyka się przynajmniej raz w tygodniu. Jest osobą jedną z niewielu, z którą samotny człowiek może porozmawiać prawie na każdy temat — czy to o pogodzie, czy też o bolączkach dnia codziennego. Niekiedy to do bibliotekarki z małej biblioteki mieszkaniac danej miejscowości (nie zawsze jest to czytelnik) zwraca się o pomoc w wyborze dalszej drogi nauki, w poszukiwaniu informacji w kwestiach prawnych czy zawodowych.

W dużych bibliotekach bibliotekarz nie ma takiego kontaktu z czytelnikiem, ale też praca odbywa się w inny sposób. Bibliotekarz w dziale muzycznym, czy też w dziale regionalnym zajmuje się tylko swoim wycinkiem pracy bibliotecznej. Swoją ważną pracą nie obejmuje całości zadań biblioteki, odpowiada za swój „kawałek” biblioteki. W małych bibliotekach jest trochę inaczej. Bibliotekarz jest od „wszystkiego” — od organizowania i przeprowadzania imprezy lub cyklu imprez np. ferie w bibliotece, od obsługi codziennej biblioteki: statystyki, inwentaryzacji i opracowania zbiorów, a także ich zakupu, sprawozdawczości. Od czasu do czasu bibliotekarka musi udać się do biblioteki głównej, spotkać się z księgową lub załatwić biblioteczne sprawy w urzędzie miasta czy gminy. A jak to wygląda, gdy bibliotekarz chce podnosić swe kwalifikacje? Kursy organizowane przez wojewódzką bibliotekę oddaloną o kilkadziesiąt lub więcej kilometrów trwają 2–3 dni. Wiąże się to z zamknięciem biblioteki lub jej działu na te dni. Częste zamykanie biblioteki szkodzi jej wizerunkowi w społeczności lokalnej. Jeśli kurs odbywa się raz na kilka miesięcy, jeszcze można to wytłumaczyć użytkownikom biblioteki. Ale co ma zrobić bibliotekarz studiujący zaocznie — wiąże się to z zamykaniem biblioteki w określone tokiem studiów terminy. Co dwa tygodnie biblioteka jest nieczynna przez 1–2 dni. Wówczas należy liczyć na wyrozumiałość mieszkańców i lokalnych władz.

Na koniec 2007 roku w województwie zachodniopomorskim było 379 bibliotek, w tym 241 na wsi¹. Można przyjąć, że 300 placówek to te małe biblioteki, biblioteki „pierwszego kontaktu”. Zawsze gotowe do pomocy, niestety nie zawsze w pełni doceniane przez organizatora. Wpisały się w krajobraz miejscowości, w której przyszło im działać. Działać w miejscowościach, gdzie nie ma nawet najmniejszej szkoły, gdzie istnieje tylko jeden sklep. W lokalu biblioteki funkcjonują przeróżne związki, stowarzyszenia oraz organizacje; współdziała w nim świetlica, w której odbywają się ogólne imprezy (z Sylwestrem łącznie). Biblioteka to takie lokalne małe centrum kultury. To takie małe, a zarazem szerokie okno na przebiegający gdzieś obok świat.

Nie da się opisać wszystkich dobrych i złych stron pracy w małej bibliotece. Każda miejscowość, w której istnieje biblioteka ma swoją specyfikę. Przekłada się to na jej pracę — godziny otwarcia biblioteki, rodzaj gromadzonej literatury. „Biblioteki odkąd istnieją umożliwiały jednostkom i grupom społecznym przekraczanie granic lokalności”². Czy biblioteka będzie funkcjonowała zgodnie z jej zadaniami w ogromnej mierze zależy od bibliotekarza — od jego cech charakteru i umiejętności. To właśnie umiejętność postępowania i porozumiewania się z ludźmi są cechami niezbędnymi do wykonywania zawodu bibliotekarza. Kontakt z czytelnikami, szybkie i zarazem właściwie wykonanie pracy to podstawa pracy w bibliotekach. Współczesny bibliotekarz winien być ekspertem w swojej dziedzinie, być dobrym menedżerem, psychologiem, posiadać wiedzę w dziedzinie nowoczesnych technologii informacyjnych oraz umieć słuchać ludzi.

Jestem pracownikiem niedużej biblioteki miejskiej, od kilku lat pełniącej zadania biblioteki powiatowej. Sławno liczy obecnie blisko 13, 5 tysiąca mieszkańców. W ubiegłym roku w sławieńskiej bibliotece było zarejestrowanych (łącznie z filią) 3299 czytelników. Księgozbiór na koniec 2007 roku liczył 63 685 woluminów. Do moich obowiązków należy obsługa czytelników w Czytelnii Ogólnej, prowadzenie działu informacji, działu regionalnego, tworzenie komputerowych baz czytelników — tj. bazy Region, baz kartotek zagadnieniowych, gromadzenie i opracowanie księgozbioru regionalnego i dżs w wersji komputerowej, wypożyczalni międzybibliotecznej, (w określonych sytuacjach) zastępstwo w trakcie nieobecności dyrektora biblioteki oraz opieka merytoryczna nad 15 bibliotekami publicznymi i publiczno-szkolnymi w powiecie. Do moich zadań co pewien czas należy praca w komisjach inwentaryzacyjnych, przygotowywanie, przeprowadzanie lekcji bibliotecznych i innych imprez, nie zawsze bibliotecznych, a od kilku miesięcy prowadzenie Dyskusyjnego Klubu Książki. Do tego dochodzi jeszcze pomoc w odrabianiu lekcji przez młodych czytelników, praca nad przygotowaniem wniosków o pozyskiwanie środków finansowych i udział w zakupach książek. To naprawdę nie jest wszystko czym zajmuję się na co dzień w ramach tylko jednego etatu, tj. pracy w godzinach 10.00–18.00. Moje wyjazdy do innych bibliotek lub inne nieobecności związane z pracą naukową czy pracą w SBP wiążą się z moją absencją w pracy. W przypadku mojej nieobecności w pracy obsługą użytkowników w Czytelnii zajmuje się koleżanka z innego działu lub sam dyrektor. Moja biblioteka to kilkupiętrowy budynek. W przypadku zastępstwa (nawet zaplanowane

¹ Wyniki pracy bibliotek publicznych województwa zachodniopomorskiego w 2007 r., Szczecin 2008, s. 3.

² J. Kołodziejka, *Drukowany świat*, Warszawa 2003, s. 34.

wyjście do lekarza), osoba zastępująca musi zająć się czytelnikami na dwóch piętrach — w budynku nie ma windy. Jak wiadomo wszystkim pracującym bibliotekarzom, nie w każdy dzień jest nadmiar odwiedzających bibliotekę — wówczas każda z nas jest w stanie zająć się czytelnikami na dwóch piętrach. Ale nie zawsze jest tak. Wówczas jesteśmy zmuszeni zamykać jeden z działów i tłumaczyć się czytelnikom z zaistniałej sytuacji. Nie jest to korzystna sytuacja dla naszej placówki i nas samych. Moja biblioteka jest placówką wiodącą w powiecie (otaczamy opieką merytoryczną 15 placówek bibliotecznych), nie możemy sobie pozwalać na zamykanie instytucji czy chociaż jednego działu. Ale życie przynosi rozmaite zdarzenia, sytuacje przed którymi musi stanąć bibliotekarz w małej bibliotece, np. sprzątanie pomieszczeń bibliotecznych.

Bibliotekarz to obecnie pracownik świetnie wykształcony, nie tylko w dziedzinie bibliotekoznawstwa, ale w wielu dziedzinach, w których przychodzi mu pracować, tj. wyszukiwać informacje. Jest to również pracownik elegancki i elokwentny. Znajomość nowych systemów komunikacji, nowych sposobów porozumiewania się jest obecnie niezbędna. Ale tu pojawia się problem. Nie zawsze kontakt z komputerem przychodzi łatwo. Może jest to bariera psychiczna związana z obawą przed nowoczesnością, albo niechęć do wszystkiego co nowe, nieznane.

Samo ukończenie studiów bibliotekoznawczych nie daje w pełni przygotowania do pracy w samodzielnej bibliotece lub na samodzielnym stanowisku w dziale większej biblioteki. Praktyka uczyni młodego wiekiem czy stażem bibliotekarza gotowym na trudy pracy w małej bibliotece. Biblioteki publiczne, szkolne, akademickie czy pedagogiczne cechują się pewnymi odrębnościami. Ale w każdej z nich, głównym zadaniem pracującego w nich bibliotekarza jest praca dla jej użytkownika. Poznanie dobrych i złych stron pracy bibliotekarza w każdym typie biblioteki jest zadaniem na lata. Zmieniający się świat — rozwój nowych technologii, zmiany społeczne, gospodarcze — zmienia również pracę biblioteki, bez względu na jej miejsce działania — czy to szkoła, uczelnia czy wieś. Trzeba pamiętać, że „Biblioteki publiczne są często alternatywą dla tych, których nie stać na kupno książki albo podłączenie do Internetu”³. Jeszcze kilka lat temu komputer z dostępem do Internetu w małej bibliotece był rzadkością. A teraz — dzięki programowi Ikonka lub innym zrealizowanym projektom, pojawiły się w bibliotekach całe zestawy komputerów. Automatyzacja pracy biblioteki już nie jest nowością, ale trzeba umieć i nie bać się z niej korzystać.

Bibliografia

1. Kołodziejska J., *Szerokie okno biblioteki*, Warszawa 2006.
2. Kołodziejska J., *Drukowany świat*, Warszawa 2003.
3. Wojciechowski J., *Czytelnictwo*, Kraków 2000.
4. Wojciechowski J., *Praca z użytkownikiem w bibliotece*, Warszawa 2000.
5. Wołosz J., *Jaka biblioteka publiczna?*, Warszawa 2001.
6. *Wyniki pracy bibliotek publicznych województwa zachodniopomorskiego*, Szczecin 2008.

³ J. Kołodziejska, *Szerokie okno biblioteki*, Warszawa 2006, s.99.

ONE-PERSON LIBRARY

Definicja biblioteki jednoosobowej pojawiła się w latach siedemdziesiątych, stworzył ją amerykański bibliotekarz Guy St. Clair. Według niego jest to miejsce, gdzie wszystkie prace wykonywane są przez jednego bibliotekarza¹. One-person library, czyli biblioteka w jednej osobie to rodzaj specjalnej biblioteki fachowej, która w ostatnich latach zdobywa coraz większe zainteresowanie w dziedzinie bibliotekarstwa. Głównym tego powodem są ogólnie wszystkim znane kroki oszczędnościowe we wszystkich instytucjach naukowych na świecie, w tym i w Polsce.

Gromadzenie i ochrona zbiorów oraz komputeryzacja są nieodłączną częścią działalności biblioteki. Dla bibliotekarza współpraca z czytelnikiem i jakość jego obsługi stają się jednym z priorytetowych zadań. Na plan pierwszy wysuwa się między innymi komunikacja między czytelnikami a biblioteką. Biblioteka to miejsce spotkań różnych grup społecznych. Od sposobu przekazania informacji zależy, czy czytelnik wróci do biblioteki chętnie, czy bez obaw poprosi o pomoc kolejny raz. Dodatkowo bibliotekarz w bibliotece jednoosobowej powinien być elastyczny i proaktywny, aby doskonale zorganizowana przez niego praca mogła w pełni zadowolić potrzeby instytucji, w ramach której biblioteka się mieści. Cechą nowoczesnego bibliotekarza jest otwartość na innowacje i zmiany. Dodam jeszcze, że do prowadzenia biblioteki jednoosobowej potrzebna jest charyzma i operatywność, w przeciwnym razie może dojść do zniechęcenia użytkowników, jak i bibliotekarza. Wszelkie decyzje są podejmowane samodzielnie i bez konsultacji ze współpracownikami, gdyż po prostu ich nie ma.

W literaturze pojawiły się głosy, że praca w jednoosobowej bibliotece utrudnia możliwości nawiązywania nowych kontaktów, jednak nie zgadzam się z tym stwierdzeniem, gdyż komunikacja drogą internetową przebiega bezproblemowo, tego rodzaju biblioteki zagranicą wyposażone są w najnowszy sprzęt komputerowy, który ma ułatwić zarówno kontakty między bibliotekarzami, jak i codzienną pracę.

Praca w bibliotece jednoosobowej wymaga dużej samodzielności, dobrej organizacji, szerokiej i rozległej wiedzy w różnych dziedzinach naukowych, aby trafnie i precyzyjnie odpowiedzieć na pytania użytkowników. W przypadku biblioteki jednoosobowej nie ma podziału zadań. Taka biblioteka jest „samotną wyspą”, gdzie wszystkie prace wykonuje bibliotekarz sam, od katalogowania po prace administracyjne. Bibliotekarz w takiej bibliotece bardzo często wykonuje obowiązki wykraczające poza działalność bibliotekarską. Powinien on posiadać kwalifikacje nie tylko z zakresu bibliotekoznawstwa, ale i technologii informacyjnych i komunikacyjnych, marketingu i zarządzania, ale także

¹ G. St. Clair, *The one-person library: an essay on essentials*, [w:] „Special libraries” 1976, nr 5/6, s. 234.

łączyć w sobie profesję — informatyka i ekonomista. Oprócz prac typowo bibliotecznych musi zajmować się między innymi sprawami administracyjnymi, np. przygotowywać budżet. Osoba pracująca w takiej bibliotece nieustannie poszerza swoją wiedzę poprzez literaturę fachową, prasę. Proponowane są dla niej seminaria, kursy, szkolenia, oraz inne formy kształcenia, pomagające zdobywać nowe umiejętności.

Biblioteki jednoosobowe działające prężnie w Stanach Zjednoczonych nazywają się solo librarian, one-person libraries (OPLs), single-staff library. W Wielkiej Brytanii częściej się używa nazwy one man band (OMB), one man library, w Niemczech Ein Personen-Bibliothek.

Na świecie działa ruch bibliotekarzy pracujących w jednoosobowych bibliotekach, a działają oni w ramach stowarzyszeń, czy nieformalnych organizacji. W Stanach Zjednoczonych jednoosobowe biblioteki reprezentowane są w Solo Librarian Division, będącej częścią Special Libraries Association. W Wielkiej Brytanii problem jednoosobowej biblioteki zajmuje się ASLIB w zespole One Man Bands Group, a także CILIP w ramach Workplace and Solo Libraries. W Niemczech wiele informacji na temat tego zagadnienia zamieszcza forum bibliotek fachowych — Forum Spezialbibliothek oraz Federal Union of German Library and Information Associations².

Pierwszą książkę o bibliotece jednoosobowej napisał Guy St. Clair we współpracy z Joan Williamson i jest to podręcznik *Managing the one-person library*. Jednym z najnowszych opracowań na temat bibliotek jednoosobowych jest wydawnictwo *Handbook of Information Management* wydana przez ASLIB. Godna też polecenia jest książka *The OPL sourcebook: a guide for solo and small libraries*, Judith A. Siess. W książkach tych omówiono między innymi zagadnienia związane z zarządzaniem biblioteką, kontaktami z zarządem organizacji, zarządzaniem samą sobą, czasem pracy itp.

One-person library są to głównie biblioteki fachowe, specjalistyczne, służące np. małemu muzeum, towarzystwu naukowemu, organizacji w ramach, której działa itp.

Przykładem takiej biblioteki w Polsce może być Biblioteka Sądu Okręgowego w Olsztynie, która jest statutową częścią Sądu. Głównym jej zadaniem jest wspieranie realizacji zadań Sądu oraz służenie potrzebom doskonalenia zawodowego pracowników Sądu. Zasób biblioteki tworzą książki, czasopisma polskie i zagraniczne, dzienniki urzędowe, bazy danych CD. Pierwszego zapisu dokonano 25.09.1965 r., więc należy uznać, że jest to rok utworzenia biblioteki. Obecnie biblioteka posiada 4915 wol. książek. Zbiory ułożone są według działów, np. prawo administracyjne, gospodarcze, finansowe, karne, cywilne itd., a w jego obrębie alfabetycznie. Od trzech lat biblioteka pracuje wyłącznie w oparciu o katalog elektroniczny. Program, na którym się pracuje w tej bibliotece to Exlibris. Biorąc pod uwagę specyfikę biblioteki — jest agendą Sądu — program ten w miarę potrzeb jest systematycznie modyfikowany i uaktualniany.

Innym przykładem może być biblioteka Fundacji OŚKA, czyli Ośrodka Informacji Środowisk Kobiety. Fundacja OŚKA powstała w 1996 roku, zajmuje się głównie

² B. Szczepańska, *Jednosobowa Biblioteka. Wprowadzenie do tematu*, [w:] Biuletyn EBIB 2004, nr 7 [online], [dostęp 20.10.2008]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/58/szczepanska.php>

problemami kobiet. Osoby pracujące w tej bibliotece nie są z zawodu bibliotekarzami, są to głównie wolontariuszki, toteż bardzo często potrzebują porad, jak prowadzić bibliotekę.

W jej zbiorach znajduje się ponad 4 000 książek, opracowań typowo feministycznych w różnych językach: niemieckim, angielskim, francuskim i polskim. Biblioteka posiada publikacje z różnych dziedzin m.in. psychologii, socjologii, prawa, religii, które są związane z szeroko rozumianą problematyką kobiecą. Oprócz literatury naukowej i popularnonaukowej, zgromadziła pokaźny zbiór z zakresu literatury pięknej (ponad 1 300 pozycji).

Dobrym przykładem bibliotek jednoosobowych na terenie województwa zachodniopomorskiego są filie publiczno-szkolne, działające w ramach miejskich bibliotek. Ja obecnie pracuję w Bibliotece Publiczno-Szkolnej w Zamęcie, która działa w ramach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Choszcznie. Została ona utworzona na posiedzeniu Zarządu Miasta i Gminy Choszczno w dniu 18 lipca 1997 r., w drodze połączenia biblioteki Szkoły Podstawowej w Zamęcie z filią Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Choszczno w Zamęcie (obecnie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Choszcznie).

Głównym celem utworzenia Biblioteki Publiczno-Szkolnej było pełniejsze zaspokojenie potrzeb czytelniczych zarówno dzieci, młodzieży, jak i ludzi dorosłych poprzez wspólne wykorzystanie bazy materiałowej. Nad kierowaniem całokształtem prac Biblioteki czuwa Dyrektor MBP im. Marii Dąbrowskiej w Choszcznie. Z chwilą połączenia bibliotek nastąpiło scalenie zbiorów dwóch bibliotek, w których obowiązuje jednolity sposób opracowywania i udostępniania księgozbiorów według zasad obowiązujących w bibliotekach publicznych. Biblioteka posiada obecnie 15 795 wol. książek. W miarę możliwości finansowych księgozbiór jest na bieżąco uzupełniany, zakupów najczęściej dokonuje MBP im. Marii Dąbrowskiej w Choszcznie. Wszelkie prace biblioteczne wykonuję tradycyjnie, gdyż do tej chwili nie mam programu służącemu katalogowaniu komputerowemu, nie mam też podłączonego Internetu.

Jeżeli chodzi o moje osobiste refleksje na temat pracy i działalności bibliotek jednoosobowych są one bardzo mieszane. Z jednej strony praca w takiej instytucji wymaga ciągłego dokształcania się, uzupełniania wiadomości, poprzez literaturę fachową, której w języku polskim brak. W takiej bibliotece jest się zarówno bibliotekarzem, jak i pracownikiem administracyjnym. Uważam, iż w Polsce powinno działać organizacja lub stowarzyszenie bibliotekarzy pracujących w takich bibliotekach. Takie spotkania mogłyby odbywać się nawet za pośrednictwem Internetu — myślę o konferencjach przez np. komunikator Skype. Za jego pomocą można za darmo dzwonić do każdego jego użytkownika w każdym zakątku świata. Z wykorzystaniem kamery internetowej można przeprowadzać nawet wideokonferencje. Uważam, że nie jest to odległa przyszłość.

Współczesny bibliotekarz musi widzieć i czuć, że jego praca przynosi efekty. Biorąc pod uwagę przepisy prawne i ogólne zasady organizacji bibliotek jednoosobowych oraz mając na uwadze rolę biblioteki jako ośrodka informacyjnego, należałoby intensywnie

udoskonalać tryb pracy biblioteki. Można rozpocząć od wprowadzenia zmian w sposobie zarządzania. Wcześniej dokonać kompleksowej oceny sytuacji biblioteki, a co za tym idzie — szans na pokonanie przeszkód i wyrównanie niedociągnięć.

Bibliografia

1. *Handbook of Information Management*, red. Scamell A., Wyd. 8, London 2001.
2. Siess J., *The OPL sourcebook: a guide for solo and small libraries*, Medford 2001.
3. St. Clair G., *The one-person library: an essay on essentials*, [w:] "Special libraries" 1976, nr 5/6.
4. Szczepańska B., *Jednosobowa Biblioteka. Wprowadzenie do tematu*, [w:] Biuletyn EBIB 2004, nr 7 [online], [dostęp 20.10.2008]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/58/szczepanska.php>

WIZERUNEK BIBLIOTEKARZA — DROGI DO PRZEŁAMYWANIA STEREOTYPÓW

Stereotyp według *Słownika wyrazów obcych* autorstwa Władysława Kopalińskiego oznacza: „szablon, uproszczony, tradycyjny, zazwyczaj irracjonalny obraz rzeczy, osób, instytucji itd., złożony z cech poczytywanych za charakterystyczne dla nich, wpojony przez środowisko w świadomość członków jakiejś grupy, warstwy społecznej, klasy”¹. Wszyscy znamy znaczenie słowa stereotyp, lecz nie wiemy skąd się on bierze i przez kogo jest tworzony. Kopaliński stwierdza: „wpojony przez środowisko w świadomość członków jakiejś grupy”². I to jest klucz do moich rozważań na temat wizerunku współczesnego bibliotekarza. Na ile charakter tego zawodu jest kreowany przez samych bibliotekarzy, a na ile przez osoby postronne. Jaki jest ten stereotyp? Czytelnik przychodzi wypożyczyć książkę i wie, że na pewno: zostanie mu ona wypożyczona przez kobietę o „matowym” wyglądzie, która będzie sprawiać wrażenie, że właśnie przeszkodził jej w czymś ważnym. Czy taką opinię słyszałam od potencjalnego czytelnika? Nie. Dowiaduje się tego z lektur branżowych. Owszem artykuły dotyczące zawodu bibliotekarza oparte są na wnikliwych analizach, opiniach, a więc po części są prawdziwe. Ale dla czego nie udowadniają, że takich osób „matowych” nie ma już w naszym środowisku bibliotekarskim. Odnoszę tym samym wrażenie, że to my wpajamy innym środowiskom ów nieszczęsny wizerunek. Lecz jak to zawsze bywa w życiu prawda leży po środku. Więc kim jest bibliotekarz XXI wieku? Kim powinien być?

W 2006 r. przeprowadzono ankietę (po 17-stu latach). Jej analizę przeprowadził A. Rusek w pracy pt.: *Bibliotekarstwo — zawód dwóch prędkości? Założenia i wstępne wyniki badań ankietowych przeprowadzanych w IV kwartale 2006 r.* Oto, co stwierdza sam autor: „Nastąpiły zmiany na rynku zatrudnienia w Polsce powodujące, że praca bibliotekarza — do końca PRL-u stosunkowo łatwo dostępna dla wszystkich, chcących się jej poświęcić — stała się dobrem znacznie trudniejszym do uzyskania”³. Słowa klucze w tym cytowanym fragmencie to „chcących się poświęcić” i „dobrem znacznie trudniejszym do uzyskania”. Bibliotekarz to zawód, który nie od początku zakładał służbę publiczną. Niósł natomiast za sobą poświęcenie i prestiż, jako zawód trudny do uzyskania. Wiemy, że biblioteka to składnica zmieniająca się od wieków. Wraz z rosnącym znaczeniem książki zmieniało się znaczenie biblioteki, a tym samym funkcje

¹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 473.

² Tamże, s. 473.

³ A. Rusek, *Bibliotekarstwo — zawód dwóch prędkości? Założenia i wstępne wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w VI kwartale 2006 r.*, [w:] „Bibliotekarz” 2007, nr 11, s. 11.

pełnione przez samych bibliotekarzy. Hasło „nowoczesny model biblioteki” pojawiło się w połowie XIX wieku za sprawą kierownika British Museum — Antoniego Panizzia. Zmienił on istotnie funkcje biblioteki. Podstawowym celem tej instytucji było gromadzenie książek, tym samym chroniono książki przed zniszczeniem. Funkcjonowało to trochę na zasadzie zbierania książek jako cennych rekwizytów, które przez swą wyjątkowość nie były udostępniane. Panizzia nadał nowe, czy też właściwe zadania bibliotece, tj. zadania o charakterze usługowym na rzecz nauki i kultury. Rozumiano przez to wszelakie działania warsztatowe i naukowe⁴. Przed pracownikami biblioteki otworzyły się nowe możliwości, nowe wyzwania. Ich wizerunek uległ zmianie. Musiał ulec zmianie. W historii tego zawodu były i są inne kluczowe momenty. Większość z nich jak ten XIX-wieczny, obrazuje zmienne funkcje tego zawodu. Nastawiony jest on siłą rzeczy na ciągłe ewoluowanie. Kierując się stwierdzeniem Ryszarda Przelaskowskiego bibliotekarz to zawód „jeden, lecz nie jednolity” można dodać wizerunek bibliotekarza jest jeden, lecz nie jednolity.

Od XIX wieku po dzisiejszy XXI wiek bibliotekarz musiał zmierzyć się i sprostać wielu zmianom. Następowaly one naturalnie, bądź były narzucane przez czynniki zewnętrzne. Biblioteki nierozzerwalnie związane są z dziejami narodów. Dzieje naszego narodu, patrząc pesymistycznie, hamowały rozwój bibliotekoznawstwa, jako dziedziny nauki. Patrząc natomiast optymistycznie — stwarzały warunki naturalnego hartowania samych bibliotekarzy. Dlatego wyżej wymienione stwierdzenie, iż nasza praca jest, czy też staje się „dobrem znacznie trudniejszym do uzyskania” jest adekwatna. Można ją zastosować do każdego kluczowego momentu w dziejach tej instytucji.

Jesteśmy osobami w służbie publicznej. Pracownikami chcącymi się poświęcić. Lecz dla kogo i czego? Po pierwsze dla naszego dobra narodowego, jakim są książki. Po drugie dla osób zainteresowanych tym dobrem. To jest wizerunek, którego powinniśmy się trzymać i rozpowszechniać. Lecz dziś nikt nie używa tego terminu do scharakteryzowania zawodu, który wykonuje. Wręcz uciekamy od tego typu stwierdzeń. Analiza znaczenia słowa stereotyp ma tu swoje odzwierciedlenie. To, co sami „wpoimy” w świadomość innych grup zawodowych, społecznych z tym sami będziemy musieli się zmierzyć.

Wizerunek powinien być efektem pracy. Patrząc na zadania stojące przed współczesnym bibliotekarzem — zawód ten daje możliwości wszechstronnego rozwijania się i to nie tylko w nauce zwanej bibliotekoznawstwem. W prasie fachowej co jakiś czas podejmowane są dyskusje na temat wizerunku naszego zawodu. I znów jawi się nam obraz zawodu o niebotycznych możliwościach. Bibliotekarz to osoba nastawiona na ustawiczne kształcenie się, aby sprostać wymogom cywilizacyjnym. Już nie tylko wiedza o szeroko rozumianej literaturze jest nam potrzebna. Przede wszystkim powinniśmy być na bieżąco z najnowszymi osiągnięciami techniki. Fizycznie podać książkę czytelnikowi to jedno, a wskazać odpowiednie informacje drogą komputerową to drugie. Mamy tu analogię do XIX wieku. Chronić książki to jedno, a stworzyć odpowiednie warunki do jej rozpowszechniania to drugie. My musimy zmierzyć się z technologią.

⁴ J. Szymański, *Nauki Pomocnicze Historii*, Warszawa 1983, s. 439.

W minionych wiekach musieliśmy zmierzyć się z czytelnikiem. Dziś jest to nadrzędne zadanie naszego zawodu z tym, że zmieniliśmy termin z czytelnika na użytkownika. To użytkownik wyznacza zadania, z którymi musimy się zmierzyć. To jak sobie z tym radzimy wpływa na nasz wizerunek.

Problematyka przełamывania stereotypów jest i będzie aktualna. Prócz ciągłej analizy zadań stojących przed nami jest jeszcze kwestia kondycji naszego zawodu. Kondycja ta wzrasta bądź maleje w miarę jak przestrzega się lub nie tzw. etyki zawodowej. Pytanie zatem, na jakim poziomie dziś jest nasza kondycja? I czy faktycznie ma na nią wpływ etyka naszego zawodu. Autorem szeregu publikacji poświęconej problemom bibliotekarskiej etyki zawodowej jest Zbigniew Żmigrodzki⁵. Analizy w jego publikacjach powodowały, że do dyskusji na ten temat włączali się teoretycy jak i praktycy. Żmigrodzki stworzył projekt wstępny kodeksu etyki zawodowej polskiego bibliotekarstwa. Przedstawił swoje tezy na konferencji zorganizowanej przez Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy SBP oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Krakowie w dniu 3 grudnia 1990 roku⁶. Tezy postawione przez autora w tym projekcie oscylują wokół zagadnień związanych z postawą i zachowaniami bibliotekarza. To, co negatywne w naszym zawodzie przychodzi z zewnątrz jak i macierzystego środowiska. To jak funkcjonujemy w dużej mierze zależy od tego, w jakich warunkach pracujemy. Jednostki tj. władze państwowe, samorządowe wciąż nie doceniają potrzeb bibliotekarzy. Kodeks w dużej mierze zwraca na to uwagę, jako na czynnik hamujący pozytywne zachowania bibliotekarzy. Potrzeba motywowania to nic innego jak stwarzanie odpowiednich warunków do pracy w bibliotece dla młodego wykształconego człowieka. W kodeksie Żmigrodzki opisuje, jakich zabiegów należy dokonać, aby wyeliminować niewłaściwe zachowania wśród bibliotekarzy. Zadawalające warunki płacowe i warsztatowe dają lepsze efekty pracy w każdym zawodzie, nie tylko w bibliotekarstwie. Model idealnego bibliotekarza zamyka w hasłach: systematyczność, solidność, otwartość, cierpliwość, pracowitość. Propozycja kodeksu pozostała wówczas tylko projektem⁷.

Jak dzisiaj wygląda obraz kondycji naszego zawodu? Z jednej strony wszechstronny pracownik, z drugiej ciągle narzekająca „matowa” postać. Lecz w każdym miejscu pracy są tacy pracownicy. W każdym zawodzie wymaga się od pracownika otwartości, systematyczności, pracowitości. Tym samym nie ma jednoznacznej odpowiedzi na wcześniej zadane pytania. Przestrzeganie etyki zawodowej tyczy się bardziej nas samych, naszych wewnętrznych relacji. Nie umiem powiedzieć, jaką kondycję ma dziś

⁵ Z. Żmigrodzki, *Dziesięć „grzechów głównych” współczesnego bibliotekarza*, [w:] „Przegląd Biblioteczny” 1987, z. 3, s. 223–231. Tegoż aut.: *Problem bibliotekarskiej etyki zawodowej*, Katowice 1991. Zob. także J. Jasiewicz-Hall, *Zaśniedziałym gburem jestem, czyli jak widzą się bibliotekarze*, [w:] „Poradnik Bibliotekarza” 2007, nr 2, s. 12–14.

⁶ *Bibliotekarstwo*, pod. red. Z. Żmigrodzkiego, Warszawa 1998, s. 387–388.

⁷ 22.02.2005 został przyjęty *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji* przez zespół autorski: Sabina Cisek, Zdzisław Gębołyś, Henryk Hollender, Artur Jazdon, Barbara Sosińska-Kalata (przewodnicząca) i przedstawiciele Zarządu SBP w osobach: przewodniczącego Jana Wołosza, sekretarza generalnego Elżbiety Stefańczyk. Tekst przyjęto po uwzględnieniu opinii wyrażonych w dyskusji publicznej. Zob. szerzej: *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji* [online], [dostęp 10.09.2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/content/view/35/45>

grupa zawodowa, jaką są bibliotekarze. Hasła systematyczność, otwartość, pracowitość itd. należy czasem stosować nie tylko w relacjach z użytkownikiem, ale także wśród samych bibliotekarzy. Gdy zdołamy zmierzyć własną kondycję może odstąpimy od niejednolitego wizerunku bibliotekarza.

Zaczęłam swoje rozważania od definicji słowa stereotyp. Następnie cofnęłam się do XIX wieku. Z osiągnięć ustawowych polskiego bibliotekarstwa przytoczyłam jedynie projekt tez. Nie stworzyłam żadnej drogi do przełamania tytułowego stereotypu. Wstąpiłam jedynie na niewielką ścieżkę, po której idąc w głąb naszych czasów nie napotkałam żadnego argumentu obalającego ponoć „wytarty” już obraz bibliotekarki. Moim zdaniem takie argumenty nie istnieją. Nie ma na nie zapotrzebowania. Nasz wizerunek zależy od instytucji, w której pracujemy, a kondycja biblioteki zależy od tego jak ją będziemy prowadzić. To działa na zasadzie relacji biblioteka, bibliotekarz i użytkownik. Współzależność, współpraca.

Wizerunek, który kreują sami bibliotekarze, jawi nam osobę, która powinna znać się na wszystkim. Czytelnicy, przepraszam, użytkownicy idąc do biblioteki oczekują od pracownika znajomości całego księgozbioru. W obu przypadkach jest to niemożliwe. Przełamywanie stereotypów to nic innego jak wspomniana współpraca. Współpraca między bibliotekarzami i bibliotekarzem z czytelnikiem.

Do bibliotek publicznych, naukowych wciąż napływa młoda kadra pracownicza. I tak jak w XIX wieku, w okresie międzywojennym i po 1945 roku, też chcemy współtworzyć nowy model biblioteki. Mamy tylko inne czasy, inne warunki warsztatowe i wciąż zmieniającą się pozycję książki w społeczeństwie. Odpowiadamy na zapotrzebowania czytelnika, stąd komputery, kserokopiarki czy też skanery w bibliotekach. Jest też człowiek, który musi to wszystko obsłużyć i zadbać, aby książka trafiła z odpowiednią klasyfikacją na półkę. Naukowiec czy humanista? Przedsiębiorca czy społecznik? Bibliotekarz to zawód „jeden, lecz niejednorodny”. Drogi do przełamywania stereotypów mogą być kręte. Może należy trzymać się jednej ścieżki i po prostu działać tak, jak robimy to od wielu lat.

Bibliografia

1. *Bibliotekarstwo*, pod red. Z. Żmigrodzkiego, Warszawa 1998.
2. Jasiewicz-Hall J., *Zaśniedziałym gburem jestem, czyli jak widzą się bibliotekarze*, [w:] „Poradnik Bibliotekarza” 2007, nr 2.
3. *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji* [online], [dostęp 10.09.2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/content/view/35/45>
4. Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.
5. Rusek A., *Bibliotekarstwo — zawód dwóch prędkości? Założenia i wstępne wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w VI kwartale 2006 r.*, [w:] „Bibliotekarz” 2007, nr 11.
6. Szamański J., *Nauki Pomocnicze Historii*, Warszawa 1983.
7. Żmigrodzki Z., *Dziesięć „grzechów głównych” współczesnego bibliotekarza*, [w:] „Przegląd Biblioteczny” 1987, z. 3.
8. Żmigrodzki Z., *Problem bibliotekarskiej etyki zawodowej*, Katowice 1991.

FORMY INTERAKTYWNOŚCI UŻYTKOWNIKÓW WSPÓŁCZESNYCH BIBLIOTEK

Na konferencji zorganizowanej jesienią 1996 roku przez Biblioteki Głównie Uniwersytetu Szczecińskiego i Politechniki Szczecińskiej omawiano, jako nową, sytuację bibliotekarzy i użytkowników w dobie powszechnej komputeryzacji. Zastanawiano się, od czego zaczynać komputeryzację i jak zmieni się w perspektywie rozwoju Internetu praca bibliotekarza, jakość obsługi czytelnika czy pakiet oferowanych przez bibliotekę usług. Dwanaście lat, które dzieli tamtą konferencję od obecnej chwili, to dla bibliotek dużo i zarazem mało. Komputery pozostały na poziomie tej samej generacji, zwiększyła się ich pojemność i szybkość przetwarzania danych, stały się towarem dużo powszechniejszym. Internet stał się masowym medium: bazą informacji, które mogą być nie tylko odbierane, ale także współedytowane przez użytkowników, a więc medium w pełni egalitarnym, a w blisko wieszczanej przyszłości także medium wyposażonym w cechy sztucznej inteligencji¹. W związku z rozwojem Internetu pojawiły się nowe formy bibliotecznej egzystencji — biblioteki wirtualne i cyfrowe². Biblioteką elektroniczną, czyli oferującą zdalny dostęp do zasobów i usług poprzez elektroniczny katalog, elektroniczną obsługę czy organizację dostępu do e-źródeł danych może dziś nazywać się niemal każda biblioteka. Oczywiście różnice między bibliotekami polegają na stopniu implementacji technik komputerowych, a te zależne są najczęściej od zasobów finansowych biblioteki. Poza dyskusją pozostaje komputeryzacja bibliotek na każdym poziomie. Dziś najczęściej dyskutuje się nad tym, jakie cechy powinna mieć biblioteka w standardzie 2.0. Czy Library 2.0 oznacza w praktyce tylko doskonałą elektroniczną komunikację z czytelnikiem, czy także tworzenie przez niego bibliotecznego zasobu, i — już w sferze domysłów czy nieśmiałył projektów — co może w usługach bibliotecznych zmienić rozpowszechnienie się inteligentnej sieci.

Koncepcja biblioteki 2.0 częściej używana jest dzisiaj w odniesieniu do bibliotek cyfrowych³, ich planów digitalizacyjnych i przedsięwzięć opartych na idei open access. Jest to naturalne zjawisko, środowisko wyłącznie cyfrowe przyciąga użytkowników trwale związanych z cyfrowymi narzędziami, chętnie współpracujących na rzecz wspólnego pożytku. Na dalszym planie pozostaje pytanie, czy aktywność „sterowana” przez

¹ K. Urbanowicz, *Web 3.0 to będzie lebski Web*, [w:] „Newsweek” 2007, nr 51–52.

² A. Radwański, *Biblioteka wirtualna - problemy definicyjne?*, [w:] EBIB 1999, nr 8 [online], [dostęp 20.05.2008]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e008-02.html>

³ Forum i blog *Biblioteka 2.0* [online], [dostęp 20.05.2008]. Dostępny w Internecie: <http://forum.biblioteka20.pl>

bibliotekarzy zarządzających bibliotekami cyfrowymi przyniesie tak samo imponujące rezultaty jak samorzutna i nieograniczona aktywność internautów przy tworzeniu tak udanych serwisów społecznościowych jak *Biblionetka* czy *Podaj.net*. W tym miejscu jednak, przede wszystkim i w kontekście propagowania nowoczesności w bibliotece, należałoby zapytać o to, czy idea biblioteki 2.0 ma zastosowanie także w bibliotekach tradycyjnych, jakie formy może przybierać, czy jest ważnym czy raczej pobocznym wyznacznikiem nowoczesności biblioteki, jak wiąże się ze zmieniającą się koncepcją czytelnika/użytkownika biblioteki/konsumenta wiedzy oraz czy przyczynia się do przeobrażeń funkcji społecznej bibliotek.

Na przywoływanym już forum Biblioteka 2.0 w serwisie EBIB pojawiła się krótka dyskusja na temat potencjalnych form interaktywności użytkowników tradycyjnych, „stacjonarnych” bibliotek. Reasumując, interaktywność ta miałaby się sprowadzać do aspektu komunikacyjnego (zakładanie na stronach bibliotek komunikatorów internetowych, tworzenie forów dyskusyjnych, umożliwianie wymiany opinii pomiędzy użytkownikami różnych bibliotek), personalizacji własnego konta bibliotecznego, współtworzenia platformy wirtualnej biblioteki (poprzez możliwość tagowania i oceniania pozycji, zgłaszania propozycji kupna, możliwości edycji dokumentów digitalizowanych) oraz wzbogacania oferty biblioteki załączonym do jej strony www blogiem, chatami z ciekawymi postaciami ze świata kultury i nauki, stworzenie miejsca do około bibliotecznego twórczości własnej w postaci zamieszczania filmów, zdjęć itp.⁴ Ten szkicowy pomysł wywołał wiele entuzjastycznych odpowiedzi, z których dało się wypreparować dwa zbiorowe, zgodnie brzmiące głosy sceptyczne czy lekko korygujące. Po pierwsze, zauważono, że korzystanie z nowych mediów w bibliotece w funkcji informacyjno-komunikacyjnej, a więc prowadzenie strony www z załączonymi serwerami pocztowymi, dyżur bibliotekarski przy komunikatorze internetowym czy regularnie wysyłane odpowiedzi na forum nie świadczy jeszcze o „dwuzerowości” biblioteki, jest to tylko wygodniejsza, doskonalsza forma komunikacji na odległość niż znany dłużej od Internetu, telefon. Po drugie zauważono, że aby włączyć czytelników w prace związane z szeroko pojętym współtworzeniem bazy informacyjnej biblioteki, należałoby ich do tego umiejętnie zachęcić, nie narzucając konkretnych zadań do wykonania. Postaram się tu krótko omówić warunki sprzyjające i ograniczające tworzenie wokół bibliotek środowiska interaktywności, zwanego środowiskiem 2.0.

Dobłą praktyką większych i mniejszych bibliotek, która jednak straciła już urok innowacyjności jest tworzenie ich stron internetowych z szeregiem potrzebnych informacji, a także z narzędziami komunikacyjnymi zacieśniającymi informacyjny i emocjonalny związek pomiędzy biblioteką a użytkownikiem. Czytelnik może dziś zdobyć potrzebne informacje wysyłając zapytanie mailem, umieszczając je na forum lub, prawdopodobnie najszybciej, korzystając z komunikatora internetowego. Może także zazwyczaj personalizować swoje konto biblioteczne archiwizując dane o przeczytanych pozycjach, łącząc

⁴ Wypowiedź na forum *Biblioteka 2.0*, użytkownik Jasko [online], [dostęp 20.05.2008]. Dostępny w Internecie: <http://forum.biblioteka20.pl/viewtopic.php?t=10>

je w grupy, składać zamówienia i prolongować wypożyczone pozycje, a w wolnej chwili uczestniczyć w czacie z pisarzem. Tak wygląda czytelnicze oblicze polskiego Internetu z perspektywy oficjalnych stron bibliotek. Internet jednak to także, wbrew prognozom o spadku czytelnictwa, wiele świetnie działających serwisów społecznościowych poświęconych książce, czytelnictwu, dokumentacji. Wśród nich polskie: *Biblionetka.pl*, *Podaj.net* czy *linkologia.pl* oraz zagraniczne: *delicious.com*, *digg.com*, *facebook.com*, *librarything.com*, *resourceshelf.com* i wiele innych. Bibliotekarz obserwujący ich dynamiczny rozwój i to w jak krótkim czasie potrafią zgromadzić ogromny wręcz zasób informacji wysokiej próby, nie może nie poczuć ukłucia zazdrości. Serwisy te gromadzą często dane, których zdobycie i wprowadzenie do katalogów elektronicznych bibliotek nie tylko byłoby pracą na następne dziesięciolecie komputeryzacji, ale wymagałoby zaangażowania całej bibliotecznej kadry. Przykładowo, pojedynczy opis w serwisie *Biblionetka* zawiera nie tylko dane bibliograficzne odpowiadające drugiemu stopniowi szczegółowości, ale także zespół dobrze funkcjonujących odsyłaczy, skan okładki, link do księgarni internetowej, w której tę pozycję można nabyć oraz recenzję i średnią ocenę czytelników. Dzięki mechanizmowi społecznej koregulacji na danych zawartych w *Biblionetce* można polegać w podobnym stopniu jak na danych pochodzących z profesjonalnych bibliotecznych katalogów. Gdyby tempo rozwoju baz bibliotecznych mogło choć w połowie odpowiadać tempu i wszechstronności rozwoju baz tworzonych społecznością, biblioteki mogłyby teoretycznie w niedługim czasie pochwalić się pełniejszymi i większymi katalogami swoich zasobów. Czy w praktyce jest to jednak możliwe? Taki projekt musiałby napotkać na co najmniej dwie trudności. Po pierwsze trudno sobie wyobrazić, by użytkownicy dysponowali wystarczającą motywacją do „wyręczania” bibliotekarzy w zadaniu tworzenia elektronicznego katalogu. Biblioteka jest oferentem pewnych usług a katalog biblioteczny jednym z jej produktów, który w odczuciu użytkownika jest mu należny i wizja doskonalszego katalogu danej biblioteki może nie być wystarczającą zachętą dla użytkownika, by poświęcił dla niej swój czas i energię. Druga trudność wynikałaby z konieczności kontrolowania działalności internautów w bazach bibliotecznych, selekcjonowania i walidowania zmian przez nich wprowadzanych. W obliczu ciągłego niedostatku liczebnego w kadrach bibliotecznych i wielu zadań, dla których w bibliotekach wciąż brakuje sił, np. retrokonwersji, mogłaby być to inwestycja nieopłacalna.

Reasumując, wydaje się, że w dyskusji nad możliwą „dwuzerowością” bibliotek „stacjonarnych” trudno będzie zrezygnować z tradycyjnego i właściwego dotychczasowemu społeczeństwu myślenia w kategoriach „co biblioteka może zaoferować czytelnikowi” i zastąpić je myśleniem „co interaktywny czytelnik może zrobić dla biblioteki”. Oczywiście nie oznacza to, że interaktywny Internet nie jest w stanie nic zmienić w ofercie i trybie pracy biblioteki. Poza omówioną potencjalnie największą zmianą, czyli współedytowaniem bibliotecznych katalogów, pozostaje jeszcze szereg innych aktywności, które mogłyby i prawdopodobnie chciał wykonywać czytelnik, a które zwiększyłyby atrakcyjność biblioteki, a bibliotekarzom pozwoliły budować interesujące pomocnicze

bazy własne. Wśród takich aktywności wymienić można konstruowanie na stronach biblioteki, już wyłącznie społecznościowo i bez profesjonalnej kontroli, wirtualnych półek personalnych dla ogólnego dostępu lub tematycznych, na których każda pozycja odsyłałaby do katalogu biblioteki i informacji o dostępności danej pozycji. Biblioteki mogłyby także oferować na swoich stronach programy do archiwizacji linków czy tworzenia netografii lub bibliografii. Jak widać jednak, generacyjna rewolucja w Internecie, wbrew powszechnemu entuzjazmowi, nie oznacza radykalnych zmian w bibliotece. Być może Biblioteka 2.0 jest etapem przejściowym, momentem próby dla bibliotekarzy przyzwyczajonych do statycznej wizji biblioteki jako posiadacza pewnych dóbr, a zmuszanych do przekształcenia swojego myślenia o bibliotece jako współorganizatorze dostępu do tych dóbr. Zmusza też do przekształcenia myślenia o użytkowniku biblioteki, jako o odbiorcy pewnej oferty na rzecz wyobrażenia czytelnika jako aktywnego i twórczego partnera, który co prawda oczekuje od biblioteki konkretnych usług, ale potrafi wiele zrobić samodzielnie i dla bibliotekarza jest raczej partnerem niż klientem.

Już na konferencji w 1996 roku, w jednym z referatów wyrażono intuicję, że komputer, mimo, że jest tylko środkiem technicznym, zmieni funkcje biblioteki⁵. W dobie Internetu drugiej generacji, gdy pozyskiwanie i zarządzanie informacją stało się bardziej egalitarne niż kiedykolwiek, zmiana społecznej roli biblioteki jest już wyraźnie widoczna. Koncepcja czytelnika jako partnera i aktywnego uczestnika życia biblioteki niesie ze sobą wizję biblioteki jako miejsca, w którym nie tylko krzyżują się ścieżki informacji, elektronicznej czy drukowanej, ale przede wszystkim jako wydarzenie, którego wszyscy uczestnicy są równouprawnieni a ze swojego spotkania czerpią równomierne korzyści.

Pytając o wyznaczniki nowoczesności współczesnych bibliotek, warto więc zwrócić uwagę nie tylko na wskaźniki określające liczbę dostępnych komputerów z podłączeniem do Internetu, liczbę uruchomionych aplikacji w elektronicznym systemie bibliotecznym czy nawet rozmiar pola interaktywności biblioteki mierzony liczbą funkcji dodatkowych jak fora, czaty, blog czy możliwość edycji jakiegoś rodzaju danych. Istota nowoczesności dzisiejszej biblioteki jest wypadkową wielu czynników, między innymi także tych wymienionych, ale mieści się nie w przestrzeni technicznej, lecz społecznej i oznacza bibliotekę, jako miejsce spotkania sprzyjające poznawaniu każdej formy nowego, nawiązywaniu kontaktów bezpośrednich i zapośredniczonych przez media, wspomagające rozwój dzięki różnorodności swojej oferty⁶. Aby taka wizja nowoczesnej biblioteki stała się normą potrzebujemy nie tylko sprzętu umożliwiającego uczynienie z biblioteki medialnego centrum, ale także kompetentnej kadry wychodzącej naprzeciw oczekiwaniom użytkowników, a nawet gotowej te potrzeby wyprzedzać o krok, odpowiednich pomieszczeń sprzyjających realizacji dużo bardziej różnorodnych niż niegdyś zadań i wsparcia ze strony decydentów rozumiejących, że biblioteka jest dziś bardzo istotnym miejscem realizacji kulturowych i edukacyjnych potrzeb interaktywnego społeczeństwa.

⁵ A. Górski, *Komputer i jego funkcje w nowoczesnej bibliotece*, [w:] *Bibliotekarze i użytkownicy bibliotek w dobie powszechnej komputeryzacji: wzajemne relacje, potrzeby, związki*, red. Jolanta Goc, Szczecin 1997.

⁶ A. Jazdon, *Biblioteka mojego wieku — czyli jaka?*, [w:] „Biblioteka” 2007, nr 11(20).

STAŻ W BIBLIOTECE UNIWERSYTETU NAWARRY (HISZPANIA)

Jednym ze stereotypów dotyczących pracy bibliotekarskiej jest postrzeganie jej jako rutynowej i nudnej, mało rozwijającej. Jednym z przykładów na to, że tak nie musi być (choć nie wykluczam, że może, gdyż rutyna w pracy to często kwestia osobistego podejścia) może być przypadek kilku bibliotekarzy z Książnicy Pomorskiej, którzy w ramach programu Leonardo da Vinci mieli okazję uczestniczyć w zagranicznych stażach zawodowych, a więc zdobywać nowe doświadczenia i doskonalić swoje umiejętności zawodowe.

Program Leonardo da Vinci jest częścią nowego programu edukacyjnego Unii Europejskiej — *Uczenie się przez całe życie (Lifelong Learning Programme)*. Jest realizowany od 1 stycznia 2007 r. do końca grudnia 2013 r. Program ten wspiera między innymi mobilność pracowników na europejskim rynku pracy, aby absolwenci i pracownicy zdobywali nowe kwalifikacje w czasie staży i praktyk zawodowych oraz doskonalili swoje umiejętności według nowoczesnych standardów. Program podkreśla, że niezwykle ważne jest przy tym kształtowanie otwartości i wrażliwości międzykulturowej, nauka języków obcych oraz umiejętności adaptowania się do warunków życia i pracy w różnych krajach europejskich. Wnioski o fundusze mogą składać jedynie instytucje posiadające osobowość prawną. To one ustalają, dla jakich osób chciałyby zorganizować staż. Pobyt na stażu może trwać od 2 do 26 tygodni¹.

Staż, który odbyłam w Bibliotece Uniwersytetu Nawarry w hiszpańskiej Pampelunie trwał 2 tygodnie. Nim przejdę do opisywania jego przebiegu, kilka informacji na temat Pampeluny, Uniwersytetu i Biblioteki. Pampeluna leży na północy Hiszpanii w prowincji Nawarra, liczy 193 tys. mieszkańców i słynna jest przede wszystkim z hucznego obchodzenia 7 lipca święta swojego patrona San Fermin. Jest miastem o najwyższym w Hiszpanii dochodzie na mieszkańca, nowoczesnym i zadbanym, posiadającym dwa uniwersytety. Uniwersytet Nawarry został założony w 1952 roku z inicjatywy św. Josemaríi Escrivy. Obecnie jest to najlepszy prywatny uniwersytet w Hiszpanii i 8 w rankingu wszystkich hiszpańskich uczelni. Liczy ponad 15 200 studentów w 65% pochodzących z innych regionów Hiszpanii i z zagranicy. Jedną z charakterystycznych cech Uniwersytetu Nawarry jest dążenie do tego, aby edukacja miała charakter indywidualny. Jeden nauczyciel przypada na 6 studentów. Uczelnia posiada 13 wydziałów w Pampelunie, w tym wydział medyczny z nowoczesną kliniką i centrum badań medycznych, dwa

¹ Program LEONARDO DA VINCI [online], [dostęp 15 października 2008]. Dostępny w Internecie: www.leonardo.org.pl



Biblioteka Uniwersytetu Nawarry — budynek główny

wydziały w San Sebastian - szkołę techniczną oraz administracji. Częścią UNAV² jest również prestiżowa IESE Business School w Barcelonie i Madrycie³.

Biblioteka uniwersytecka powstała w 1961 roku, by wspierać działalność edukacyjną i naukową rozwijaną przez Uniwersytet. Za cel stawia sobie ułatwienie dostępu do informacji naukowych zawartych w zbiorach własnych lub innych bibliotek. Składa się z Biblioteki Głównej oraz 4 bibliotek wydziałowych. Swoje filie posiada również w San Sebastian, Barcelonie i Madrycie. W 1983 rozpoczęła, jako jedna z pierwszych bibliotek w Hiszpanii, proces automatyzacji, wprowadzając system DOBIS — LIBIS. Od 2000 roku pracuje w systemie INNOPAC MILLENIUM. Dostęp do zbiorów mają studenci, wykładowcy oraz pracownicy uniwersytetu, absolwenci UNAV należący do Stowarzyszenia „Alumni Navarenses” oraz czasowi użytkownicy, którym zostanie wydana specjalna karta. Usługi, które oferuje Biblioteka swoim użytkownikom to:

- dostęp do katalogu on-line (elektroniczne zamawianie książek, będących poza wolnym dostępem, rezerwację książek wypożyczonych, przedłużanie terminu zwrotu przez dostęp do swojego konta przez Internet),
- wypożyczenia międzybiblioteczne,
- wypożyczenia — studenci mogą wypożyczać 5 książek i 3 media na 7 dni; pracownicy naukowcy, wykładowcy i pracownicy biblioteki mogą wypożyczać 40 książek na 60 dni; 3 media na 7 dni oraz 5 wydawnictw informacyjnych na 7

² UNAV - Universidad de Navarra.

³ Strona w języku polskim poświęcona św. Josemarií Escrivie [online], [dostęp 15 października 2008]. Dostępna w Internecie: www.pl.josemariaescriva.info

dni; pozostali użytkownicy mogą wypożyczyć 15 książek, 3 media, 5 wydawnictw informacyjnych na 7 dni. Wszyscy użytkownicy mogą przedłużyć termin wypożyczenia książek trzykrotnie, okresu wypożyczenia mediów i wydawnictw informacyjnych nie przedłuża się,

- szkolenia użytkowników (również osobiste),
- cotygodniowy elektroniczny biuletyn nowości,
- dostęp przez Internet do multiwyszukiwarki SABIO,
- dostęp na stronie Biblioteki do spisów zasobów internetowych i drukowanych źródeł informacji uporządkowane według dziedzin,
- dostęp do Internetu bezprzewodowego,
- możliwość konsultacji w punktach informacji bibliograficznej, również przez telefon i e-mail,
- wystawy cennych zbiorów Biblioteki,
- usługi reprograficzne — samoobsługowe kserokopiarki z funkcją drukarki i skanowania.

Program stażu przewidywał zapoznanie się z funkcjonowaniem wszystkich działów Biblioteki. Codziennie pracowałam od 9: 00 do 14: 00 i od 16: 00 do 18: 00. Większość czasu spędziłam w Bibliotece Głównej, która jest biblioteką wydziałów humanistycznych. Tu znajduje się również biuro dyrekcji oraz Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. Większą część budynku Biblioteki Głównej stanowią czytelnie dziedzinowe z wolnym dostępem do zbiorów przeznaczone tylko dla wykładowców i pracowników naukowych Uniwersytetu: profesorów, doktorantów, magistrantów. Studenci mają do swojego użytku dwie duże czytelnie z podręcznym księgozbiorem składającym się głównie z podręczników, słowników i wydawnictw informacyjnych, z punktem realizującym wypożyczenia oraz z punktem informacji bibliograficznej. Oprócz tego w budynku Biblioteki Głównej znajduje się Dział Starych Druków z czytelnią, Mediateka, Czytelnia Bibliograficzna, Czytelnia Czasopism oraz 2. sale dla studentów przeznaczone do pracy grupowej.

Podczas pierwszego dnia, po przywitaniu z dyrektorem Biblioteki osoba, która została wyznaczona na mojego opiekuna oprowadziła mnie po całym budynku Biblioteki Głównej; dostałam również kartę biblioteczną, która umożliwiała mi wstęp do Biblioteki. Budynek, bowiem, jest chroniony — przy każdym z wejść są bramki, które otwiera się kartą biblioteczną. Osobne wejście prowadzi do części biblioteki przeznaczonej tylko dla naukowców. Ze zwykłą studencką kartą nie jest możliwe dostanie się do tych czytelni. System podziału biblioteki na część dla studentów i osobną część dla naukowców był dla mnie nowością. Zbiory „w części dla naukowców” w wolnym dostępie zostały podzielone według dziedzin nauk humanistycznych i rozmieszczone na pięciu piętrach — na każdym po kilka dziedzin. W obrębie danej dziedziny wydzielono czasopisma, wydawnictwa bibliograficzne i informacyjne, monografie, podręczniki. Pomędzy regałami znajdują się stanowiska komputerowe przeznaczone do samodzielnego rejestrowania wypożyczeń. Takiego wypożyczenia użytkownik musi dokonać, nawet jeśli ma zamiar korzystać z publikacji tylko na miejscu. Każdy z profesorów i doktorantów na początku



Jedna z czytelni dla pracowników naukowych



Jedna z czytelni dla studentów

roku akademickiego ma przydzielane biurko w czytelni ze zbiorami z dziedziny, którą się zajmuje. Obowiązek samodzielnej rejestracji wypożyczenia „czytelnianego” ma na celu ułatwienie lokalizacji publikacji wykorzystywanych w czytelniach.

Nieco inaczej zorganizowana jest Biblioteka de Ciencias czyli Biblioteka Nauk Ścisłych. Większy nacisk kładzie się w niej na ułatwienie dostępu do baz danych i czasopism elektronicznych. Dlatego ta zmodernizowana na początku 2007 roku biblioteka liczy 79 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu, baz danych i czasopism elektronicznych. W tym miejscu warto też przytoczyć kilka informacji statystycznych. Biblioteka Uniwersytetu Nawarry w swoich zbiorach posiada ponad 1 milion książek drukowanych i ponad 46 tys. książek w formacie elektronicznym; ponad 19 tys. tytułów czasopism drukowanych i ponad 15 tys. tytułów czasopism elektronicznych; udostępnia 734 bazy danych; zbiory specjalne liczą 83 vol.

inkunabułów, ponad 18 tys. vol. starych druków i ponad 35 tys. książek z XIX wieku. Zatrudnia 47 bibliotekarzy i 12 osób na stanowiskach „pomocników bibliotecznych” (*ordenanzas*)⁴. Do zadań „pomocników bibliotecznych” należy porządkowanie księgozbioru, znakowanie i zabezpieczanie książek, transportowanie książek pomiędzy działami biblioteki, obsługa punktów wypożyczeń, praca w magazynie, roznoszenie poczty, ale również weryfikowanie w katalogu książek pochodzących z darów, co przyspiesza porządkowanie licznego zbioru publikacji podarowanych Bibliotece.

Oprócz pracy w poszczególnych działach, wzięłam udział również w szkoleniu z programu *Ref Works*, który umożliwia szerokie przeszukiwanie baz danych i czasopism elektronicznych oraz zachowywanie na swoim koncie wyników przeprowadzanych kwerend i przetwarzanie ich na bibliografię w programie tekstowym. Jest to narzędzie pracy szczególnie pomocne przy prowadzeniu prac badawczych. Zadaniem bibliote-

⁴ Strona Biblioteki Uniwersytetu Nawarry [online], [dostęp 15 października 2008]. Dostępna w Internecie: www.unav.es/biblioteca

karzy jest opanowanie tego programu, by potem szkolić użytkowników Biblioteki. Kolejne spotkanie, w którym uczestniczyłam, należało do cyklu spotkań, podczas których pracownicy poszczególnych agend przekazują doświadczenia ze swojej pracy, opowiadają o konferencjach, w których uczestniczyli, dzielą się swoją wiedzą. Podczas tego spotkania jeden z bibliotekarzy systemowych pokazywał jak utworzyć stronę *iGoogle*.

Innym ciekawym pomysłem, który został mi przedstawiony w trakcie wizyty w Dziale Starych Druków jest przygotowywanie „wirtualnych wystaw” mających na celu prezentację najcenniejszych zbiorów Biblioteki, do których na co dzień mają dostęp jedynie bibliotekarze Działu Starych Druków i badacze. Każda z prezentacji zawiera bogaty materiał faktograficzny związany z prezentowanymi dziełami oraz epoką, z której pochodzą.

Wizyta w Dziale Gromadzenia i Opracowania Zbiorów pozwoliła mi zobaczyć jak bardzo przyspiesza się proces katalogowania dzięki protokołowi Z39.50, który umożliwia współpracę między wieloma bibliotekami. Bardzo przydatna wydała mi się również funkcja generowania z systemu różnego rodzaju list (wykazów). Dzięki tej funkcji tworzony jest między innymi biuletyn nabytków dostępny na stronie www. Na moją prośbę powstała lista wszystkich książek w języku polskim znajdujących się w zbiorach Biblioteki UNAV.

W dwuosobowym dziale czuwającym nad usługami internetowymi mogłam się zapoznać z pracami mającymi udoskonalić funkcjonowanie strony internetowej, a także przepływ informacji między pracownikami biblioteki. Testowano właśnie program, który pozwoliłby ułatwić grupową pracę osobom z różnych działów. To był kolejny pomysł, który zwrócił moją uwagę — tworzenie zespołów pracy z bibliotekarzy różnych działów. Przykładowo zespół zajmujący się prowadzeniem szkolenia bibliotecznego składa się z 5 bibliotekarzy: 2 z działu opracowania, 1 z działu „obsługi internetowej”, 1 osoby z działu informacji bibliograficznej i jednej osoby z punktu informacji w Bibliotece Nauk Ścisłych. Redagowaniem poszczególnych części strony internetowej zajmuje się również kilku bibliotekarzy z różnych działów.



Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów



Pracownia Działu Starych Druków



Informacja Bibliograficzna



Czytelnia Czasopism

Wizyta w każdym z działów była okazją do odkrycia czegoś ciekawego, niekiedy nowego, a czasem tylko inaczej zorganizowanego. Wiele osób oferowało swoją pomoc, jeśli w przyszłości potrzebowalabym jakiś informacji.

Pobyt w innym kraju, zwłaszcza jeśli nie jest tylko pobylem typowo turystycznym pozwala na bliższe poznanie obyczajów, kultury danego narodu. Dla osób, z którymi się tam spotkałam było interesujące, jakie różnice spostrzegłam między kulturą Hiszpanii i Polski. Niektóre zwyczaje mnie zaskoczyły, na przykład taki, że wszyscy pracownicy Biblioteki mówili do dyrektora Biblioteki po imieniu. Nowością był dla mnie inny niż w Polsce rozkład godzin pracy z przerwą na obiad, podczas której większość sklepów, instytucji i firm była zamknięta.

Otwarty i bezpośredni charakter Hiszpanów powodował, że komunikacja z nimi nie była trudna. W samej bibliotece zostałam przyjęta bardzo życzliwie i naprawdę wszyscy się

starali, by mówić tak, bym mogła jak najwięcej rozumieć i dowiedzieć się o ich pracy. Zadbano również, bym mogła zwiedzić ciekawe miejsca w Pampelunie i w okolicy. Hiszpania kojarzy się przede wszystkim ze słońcem, urlopem, corridą, flamenco, egzotyką. Ja, dzięki stażowi zawodowemu w ramach programu Leonardo da Vinci, odkryłam tam również bardzo dobrze zorganizowaną bibliotekę uniwersytecką, poznałam bardzo życzliwych ludzi, praktykowałam język hiszpański oraz zwiedziłam kilka pięknych miejsc.

Źródła informacji:

www.unav.es

www.unav.es/biblioteca

www.pl.josemariaescriva.info

www.leonardo.org.pl

Strona Uniwersytetu Nawarry (również w wersji angielskiej)

Strona Biblioteki Uniwersyteckiej

Polska strona poświęcona św. Josemaríi Escrivie

Strona Programu Leonardo da Vinci

THE LONDON LIBRARY — HISTORIA, ZBIORY BIBLIOTEKI ORAZ PRZEBIEG STAŻU

Biblioteka Londyńska (The London Library), to największa na świecie niezależna tego rodzaju instytucja. Założył ją w 1841 r. Thomas Carlyle (1795-1881), szkocki eseiści, satyryk i historyk. Budynek biblioteki znajduje się w północno-zachodnim zakątku placu St. James's Square, w centrum Londynu, gdzie w 1845 r. został przeniesiony ze znajdującego się na sąsiadującej ulicy Pall Mall 49, lokalu przedstawicieli męskiej klasy wyższej - Travellers Club. Początkowo wynajęty przez bibliotekę budynek na St. James Square, stał się jej własnością w 1879 r. i był sukcesywnie rozbudowywany przez następne lata. Podczas jego głównej rekonstrukcji w latach 1896-98 dołączono do biblioteki m. in. główny korytarz (Main Hall), oraz znajdującą się na pierwszym piętrze czytelnię.

The London Library jest niezależną, prywatną instytucją, w swojej działalności kładącą nacisk przede wszystkim na edukację i naukę. Jedną z jej głównych zasad jest również ta, iż poszczególne pozycje książkowe nigdy nie powinny zostać usunięte z księgozbioru pod pozorem braku miejsca bądź dezaktualizacji ich zawartości.

Ogół publikacji (ponad 95%), jakim dysponuje biblioteka liczony jest na około 1 milion druków zwartych i 2500 tytułów druków ciągłych, do których zapewniono tzw. Open-shelve access, czyli całkowicie wolny dostęp do półek. Ponad 97% wszystkich zbiorów biblioteki udostępnione zostało dla czytelników z możliwością wypożyczenia książki do domu. Wśród druków, z których najstarsze pochodzą z XVI wieku, znajdują się książki napisane w 50 różnych językach. Największe kolekcje obejmują publikacje w języku francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim i rosyjskim. Poświęcony różnym dziedzinom wiedzy księgozbiór biblioteki kładzie nacisk głównie na publikacje z zakresu nauk humanistycznych oraz sztuki. Posiada on również bogatą kolekcję broszur oraz wydania dziennika „The Times”, z wolnym dostępem do wydań z lat 1830–2000. W jego skład wchodzi również osobliwe sekcje książek poświęconych dawnym bajkom, kucharstwu czy ogólnie nauce oraz wszystkim związanym z nią dziedzinom — Science & Miscellaneous.

Każdego roku biblioteka nabywa około 8000 książek, dodawanych do istniejących już zbiorów.

Jako niezależna instytucja biblioteka utrzymuje się głównie ze składek członkowskich oraz darowizn. Posiada również swój własny statut (Bylaws) i jest zarządzana przez tzw. Board of Trustees, wybieranych z członków biblioteki, w którego skład wchodzi



St. James's Square wraz z położonym centralnie budynkiem biblioteki

przewodniczący — Chairman oraz skarbnik (Treasurer). Głównym patronem biblioteki jest Królowa Anglii.

Aktualnie biblioteka posiada 8000 czytelników, w tym około 200 członków innych instytucji o charakterze kulturalnym oraz bibliotek, dla których kolekcja stanowi istotny punkt odniesienia w opiece nad własnym księgozbiorem. Wśród czytelników biblioteki znalazło się wielu znanych pisarzy i myślicieli, takich jak Thomas Carlyle, Charles Darwin, Charles Dickens, Arthur Conan Doyle, T. S. Eliot czy Agatha Christie.

Trwający cztery tygodnie staż w Bibliotece Londyńskiej rozpoczął się od pracy w dziale Country Orders/Postal Loan Service. Funkcjonujący przede wszystkim dla czytelników mieszkających poza Londynem dział ten zapewnia możliwość otrzymania książki pocztą, bez dodatkowych opłat z wyjątkiem tej za przesyłkę. Praca w Country Orders polegała głównie na wyszukiwaniu w księgozbiorze zamówionych przez czytelników pozycji książkowych w oparciu o katalog komputerowy Aleph oraz katalog tradycyjny, tzw. Guard Books. Miała natomiast na celu zapoznanie się ze sposobem uporządkowania książek na półkach, opierającym się na wykorzystaniu tzw. Shelfmarks, haseł odpowiadających poszczególnym dziedzinom wiedzy (np. Biog. — Biography; H — History; L. — Literature). Do pracy z księgozbiorem należało także porządkowanie książek na półkach oraz włączanie alfabetycznie i według haseł (Shelfmarks) tytułów zwróconych przez czytelnika.

Praca z czytelnikiem przy wypożyczaniu książek oraz obsłudze programu Aleph przebiegała w pomieszczeniu będącym częścią głównego działu udostępniania — Reader

Service Department, a określanego jako Issue Desk/Return Desk (wypożyczenia i zwroty). Czytelnicy mogą tu wypożyczyć do 10. tytułów (w przypadku czytelników spoza Londynu — do 15. książek) na czas 1. miesiąca oraz dłużej jeśli tylko nie zostały one zamówione przez kogoś innego. Nowe książki, czyli tytuły zakupione przez bibliotekę w okresie ostatnich czterech miesięcy, mogą zostać wypożyczane na okres 14 dni (nie są przez ten czas objęte upomnieniem).

Około dwóch tygodni stażu w Bibliotece Londyńskiej zostało poświęcone Retro Cataloguing — retrospektywnemu katalogowaniu obejmującemu dzieła literatury polskiej w wydaniach oryginalnych oraz przekładach, a także pozycji anglojęzycznych, w tym broszur (Pamphlets) z wykorzystaniem formatu Marc21.

W programie praktyk znalazło się również miejsce na zapoznanie się z pracą w dziale gromadzenia (Acquisitions Department), konserwacji zbiorów (Preservation & Stack Management Department), jak również wizyty w bibliotekach British Library, Trinity College Library i Cambridge University Library.

Czterotygodniowy staż w Bibliotece Londyńskiej, którego obszerny program zaplanowany został przez wicedyrektor Alison Sproston, Deputy Librarian był istotnym doświadczeniem nie tylko w sensie ściśle bibliotekarskim. Praca w różnych oddziałach biblioteki dawała możliwość kontaktu z wieloma osobami, przede wszystkim przyjrzenia się z bliska kulturze i obyczajom Brytyjczyków, zaznajomienia się charakterem czytelników tej dość wyjątkowej pod wieloma względami instytucji. Zaś sam pobyt w stolicy Wielkiej Brytanii, choć — poza wizytami w sławnych St. Paul's Cathedral, British Museum czy London Bridge — z pewnością zbyt krótki na to, by w całości poznać to miasto, był bez wątpienia najlepszą z możliwych okazją do doskonalenia języka angielskiego.



Charakterystyczny widok księgozbioru biblioteki z całkowicie wolnym dostępem do półek



Dział Science & Miscellaneous oraz mieszczące się w jego obrębie hasła tzw. Shelfmarks

PO STAŻU ZAWODOWYM W STAATSBIBLIOTHEK ZU BERLIN

W ramach programu Leonardo da Vinci, który stanowił część programu *Uczenie się przez całe życie*, pojechałem na praktykę zawodową w Osteuropa Abteilung (Dział Europa Wschodnia) w Staatsbibliothek zu Berlin, czyli Bibliotece Państwowej w Berlinie. Dzięki dwutygodniowemu pobytowi w berlińskiej bibliotece zapoznałem się z historią tej placówki oraz pracą Działu Europa Wschodnia.

Biblioteka Państwowa w Berlinie — Fundacja Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego (Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz) jest jedną z najstarszych bibliotek w Niemczech i w Europie. Jej początki sięgają 1661 roku, kiedy to założono Bibliotekę Księcia Elektora w Cölln nad Sprewą (Churfürstliche Bibliothek zu Cölln an der Spree). Od tego czasu zbiory i księgozbiór biblioteki rosły, i żeby je pomieścić, zaprojektowano i wzniesiono nowe budynki. W 1701 roku bibliotekę przemianowano na Berlińską Bibliotekę Królewską (Königliche Bibliothek zu Berlin). W 1784 roku siedziba biblioteki została przeniesiona na dzisiejszy August-Bebel Platz, a w 1914 roku do nowego budynku przy Unter den Linden 8. W tym roku znów zmieniono nazwę placówki i odtąd, aż do 1945 roku obowiązywała nazwa Pruska Biblioteka Państwowa (Preussischer Staatsbibliothek).

II wojna światowa stanowiła kolejny etap w dziejach biblioteki. Jej księgozbiór liczył wówczas około 3 mln książek. Dyrekcja zdecydował się ukryć je w 30 klasztorach, pałacach i nieczynnych kopalniach w Niemczech. Po zakończeniu wojny część zbiorów powróciła do Berlina Wschodniego przy Unter den Linden 8 oraz do Berlina Zachodniego, jednak znaczna część zbiorów do dziś znajduje się w Polsce oraz na terenach byłego Związku Radzieckiego.

W wyniku II wojny światowej i podziału Berlina na strefy okupacyjne władze Berlina Zachodniego podjęły decyzję o budowie nowego budynku biblioteki. Kamień węgielny pod gmach położono w 1967 roku. Nową bibliotekę oddano do użytku w 1978 roku.

W 1990 roku, podczas zjednoczenia Niemiec, narodził się pomysł połączenia obu budynków. Nastąpiło to dwa lata później. Oba gmachy leżą w dzielnicy Mitte przy Unter den Linden 8 i Potsdamer Strasse 33. W bibliotece przy Unter den Linden 8 znajdują się zbiory specjalne wydane przed 1945 rokiem oraz literatura ze wszystkich epok. Obok powstającej czytelnicy (zakończenie budowy planowane jest w przyszłym roku) znajdują się tu następujące działy: Dział Rękopisów, Dział Muzyczny, Dział Kartograficzny oraz Dział dla Dzieci i Młodzieży. W budynku przy Potsdamer Strasse 33 znajduje się Dział



Gmach biblioteki przy Potsdamer Strasse 33 wybudowany w latach siedemdziesiątych XX wieku

Europy Wschodniej, Dział Orientalny a także Dział Azjatycki. W obu budynkach czytelnik ma wolny dostęp do półek.

Biblioteka Państwowa w Berlinie może poszczycić się wieloma skarbami. Do najcenniejszych należy psalterz Ludwika Niemieckiego z IX wieku oraz bogato zdobiona Biblia Gutenberga. Do najstarszych rękopisów w zbiorach berlińskiej biblioteki należy koptyjski kodeks biblijny *Przypowieści Salomona* z III wieku. Najstarszym dziełem drukowanym jest tekst buddyjski z VIII wieku z Japonii *Hyakumnató dharani*. Wśród skarbów można wyróżnić rękopiśmienne partytury wielkich kompozytorów. Są to *Msza h-moll*, *Pasja według św. Jana* oraz *Pasja św. Mateusza* Jana Sebastiana Bacha, Symfonie IV, V, VIII i IX Ludwiga van Beethovena oraz prawie wszystkie opery Wolfganga Amadeusza Mozarta. Biblioteka poszczycić się może mapą Germanii Nikolausa von Kuesa z 1491 roku czy tzw. *Atlasem Wielkiego Księcia*. W zbiorach orientalnych znajduje się rękopis wierszy Hafiza z 1560 roku.

Zbiory biblioteki są ogromne. Składa się na nie: 10 mln książek, 4 400 inkunabułów, 18 500 rękopisów kultury zachodniej i 40 000 rękopisów orientalnych, 250 000 autografów (w tym 67 000 autografów muzycznych), 1 400 spuścizn i zespołów archiwalnych, 450 000 nut drukowanych, 1 mln starych map i atlasów, 38 000 bieżąco prenumerowanych tytułów czasopism i wydawnictw seryjnych, 180 000 historycznych tomów gazet i 350 bieżąco prenumerowanych gazet oraz elektroniczne bazy danych. Biblioteka posiada poza tym 2,3 mln mikrofisz i mikrofilmów oraz 13,5 mln zdjęć w archiwum ikonograficznym. Instytucja ta świadczy rocznie około 1,2 mln usług. Są to wypożycze-



Nastrojowe wejście do Biblioteki Państwowej w Berlinie przy Unter den Linden 8

nia, ustne i pisemne informacje, wypożyczenia międzybiblioteczne zamiejscowe oraz bezpośrednie dostarczanie dokumentów.

Biblioteka sprawuje opiekę nad dziewięcioma specjalnymi dziedzinami gromadzenia oraz odpowiada pod względem redakcyjnym za bazę danych czasopism. Przejęła kierownictwo oraz kontrolę bibliograficzną nad katalogiem inkunabułów, wykazem druków niemieckich z XVII wieku, bazą danych historycznych opraw książek, bazą danych spuścizn i autografów „Kaliopo”, bazą danych starych map „Ikar” oraz bazą danych rękopisów średniowiecznych „Manuscripta mediaevalia”. Ponadto placówka ta organizuje szereg wystaw.

Osteuropa Abteilung (Dział Europy Wschodniej), w którym praktykowałem, powstał w 1950 roku w Marburgu. Zajmuje się gromadzeniem i opracowaniem literatury pochodzącej z Albanii, Bułgarii, Grecji, Gruzji, Chorwacji, Słowenii, Bośni i Hercegowiny, Macedonii, Serbii, Czarnogóry, Polski, Rumunii, Rosji, państw bałtyckich, Białorusi, Słowacji, Węgier tudzież państw łużyckiego obszaru językowego. Jest to literatura w językach ojczystych, dotycząca wielu dziedzin. Dzięki wolnemu dostępowi do półek czytelnik może skorzystać z literatury naukowej, literatury z dziedzin humanistycznych oraz literatury pięknej. Księgozbiór działu liczy około 1 mln jednostek; 550 tys. zgromadzono i udostępnia się w budynku Biblioteki przy Potsdamer Strasse 33, pozostała część przy Unter den Linden 8. Rocznie napływa do działu około 10 tys. woluminów; 4 tys. to czasopisma i prasa codzienna.

Czytelnik, który chce skorzystać ze zbiorów Działu Europa Wschodnia, musi spełnić dwa warunki. Musi być zapisany do biblioteki i posiadać kartę dostępu. Może być to karta



Widok na jeden z działów biblioteki przy Potsdamer Strasse 33

miesięczna, która kosztuje 10 euro albo karta roczna za 25 euro. Czytelnik ma wolny dostęp do półek i w Czytelnicy może skorzystać z 30 tys. monografii, 200 czasopism oraz prasy codziennej z krajów Europy środkowo-wschodniej. W czytelni działu znajdują się wydawnictwa informacyjne (słowniki, leksykony, encyklopedie), bibliografie, podręczniki i monografie. Zbiorów z czytelni nie można pożyczyć na zewnątrz. Czytelnia ma 80 miejsc z możliwością podłączenia laptopa oraz trzema stanowiskami komputerowymi, dzięki którym czytelnik ma dostęp do katalogu komputerowego StaBiKat.

Od 2005 roku dział bierze udział w pracach nad projektami wspieranymi przez DFB. Wyróżnić można tu budowę Wirtualnej Biblioteki Fachowej Sławistyki (WBF Slab), która jest wzbogacana o ofertę Wirtualnej Biblioteki Fachowej Europy Wschodniej ViFa Ost. Od 1984 roku zbiory są systematycznie katalogowane za pomocą StaBiKat. Do tego czasu obowiązywał tradycyjny katalog kartkowy Osteuropa Sammelkatalog (OSK), który zawiera około 1 mln opisów bibliograficznych z bibliotek niemieckich i zagranicznych.

Obok literatury fachowej w zbiorach działu znajdują się starodruki w języku rosyjskim, staro-cerkiewno-słowiańskim oraz rosyjska literatura piękna z XVI/XIX wieku. Do najcenniejszych zbiorów należy Kolekcja Wuka, czyli spuścizna po litewskim polityku i ewangelickim teologu Knausie Vilniusie Gaigalaitis (1870–1945) oraz lingwiście Eduardzie Hermannie (1863–1950).

Każdy dział biblioteki odpowiada za gromadzenie, opracowanie oraz udostępnianie książek i innych mediów. W Dziale Europa Wschodnia odpowiadają za to lektorzy dziedziny. Biblioteka Państwowa w Berlinie nie otrzymuje egzemplarza obowiązkowego, dlatego zbiory, które trafiają do działu, pochodzą z trzech źródeł. Pierwsze to

zakup nowych książek. Aby zapoznać się z nowościami wydawniczymi, przegląda się fachowe czasopisma np. „Nowe Książki”. Drugie źródło zbiorów to zakupy na aukcjach, a trzecie stanowią dary i wymiana. W działach tworzy się opisy bibliograficzne oraz hasła przedmiotowe do książek. Do obowiązków bibliotekarza należy przekazanie firmie intrologatorskiej uwag dotyczących oprawy książek. Bibliotekarze działu, oprócz prac związanych z zamawianiem i opracowaniem książek, pełnią dyżury w czytelni. Ich praca polega na porządkowaniu księgozbioru na półkach, włączaniu prasy codziennej a także pomocy czytelnikom.

W wyniku praktyki zawodowej oraz uprzejmości Bibliotekarzy Biblioteki Państwowej w Berlinie, zwłaszcza pracowników Działu Europa Wschodnia, zdobyłem nowe doświadczenia w pracy z książką. Skorzystałem z możliwości zwiedzania wspaniałych berlińskich muzeów oraz Berlina. Chociaż pobyt w stolicy Niemiec trwał tylko dwa tygodnie, pozostanie na długo w mojej pamięci.

UCZESTNICY III FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY

Baryła Agnieszka	Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy m. st. Warszawy
Baszko Agnieszka	Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
Bednarek Beata	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Bogusz-Fedro Renata	Biblioteka w Gimnazjum nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Szprotawie
Boroń Marzena	Miejska Biblioteka Publiczna w Wolbromiu
Broda Elżbieta	Miejska Biblioteka Publiczna w Sławnie
Cielniak Anna	Biblioteka Główna Politechniki Szczecińskiej
Cierpiszewska Maria Magdalena	Biblioteka Collegium Europaeum Gnesnense
Cymbor Anna	Biblioteka Główna Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie
Czajkowicz-Lebiediew Anita	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Czuba Wiktor	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Dąbrowska Karolina	Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
Deneka Monika	Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie
Dymura Angelika	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie
Dziel Paweł	Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego
Falarczyk Sylwia	Biblioteka Wyższej Szkoły Lingwistycznej w Częstochowie
Fedus Teresa	Miejska Biblioteka Publiczna im. Marcina Kromera w Lidzbarku Warmińskim
Gierszał Zdzisława	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Głąb Milena	Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Mikołaja Reja w Oleśnicy
Głowacka Katarzyna	Biblioteka Zespołu Szkół nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie
Golanowska Justyna	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Goska Anna	Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy m. st. Warszawy
Góra Anna	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Grzelec Piotr	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Hak Justyna	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
Hołody Justyna	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
Hołyst Katarzyna	Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Kazimierza Iłłakowiczówny w Trzciance
Jaroszyńska Ewa	Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Kazimierza Iłłakowiczówny w Trzciance
Józefczak Renata	Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy — Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego

Kaczorowska Anna	Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy — Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego
Karls-Krzyżanowska Joanna	Biblioteka Zespołu Szkół nr 8 w Szczecinie
Kempska Ewa	Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Mikołaja Reja w Oleśnicy
Klonowska Monika	Biblioteka Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie
Kłosowska-Madera Sylwia	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie
Kołodziej Aurelia	Biblioteka Wydziału Elektrycznego Politechniki Szczecińskiej
Korczak-Antoniak Hanna	Miejska Biblioteka Publiczna w Mysłowicach
Kostrakiewicz Cyprian Krystian	Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie
Kościuczuk Anna	Miejska Biblioteka Publiczna w Choszcznie
Kotlarek Dawid	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
Kraśńska Ewelina	Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu
Kraszkiewicz Natalia	Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie
Ksit Barbara	Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
Kubacka Emilia	Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu
Kucharska Dagmara	Miejska Biblioteka Publiczna w Mysłowicach
Lendzian-Twardowska Julita	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi
Leśniańska Krystyna	Biblioteka Zespołu Szkół Nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszcznie
Lipnicka Olga	Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie
Łaczmarska Magdalena	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Mączka Magdalena	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Nagiel Marzanna	Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy
Napierała Anna	Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie
Niedbał Hanna	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Owczarczyk Elżbieta	Biblioteka Politechniki Warszawskiej
Pająchkowska Agnieszka	Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu
Pawelak Kamil	Gminna Biblioteka Publiczna w Milejewie
Pazder Maria	Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
Piliłowska Katarzyna	Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego
Popek Izabela	Biblioteka Zespołu Szkół nr 8 w Szczecinie
Pruszyńska Justyna	Biblioteka Główna Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie

Przystałowska Urszula	Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku
Raczyńska Monika	Miejska Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Oświęcimiu
Reglińska Justyna	Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela
Rekść Leszek	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Seń Agnieszka	Biblioteka Główna Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie
Sierakowska Ewa	Biblioteka Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie
Sobczak Urszula	Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku
Szewczyk Aleksandra	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
Szostek Monika	Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu
Szpunar Aleksandra	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Szydłowska Emilia	Biblioteka Narodowa w Warszawie
Świątek-Gruszka Jolanta	Biblioteka Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku
Talewicz Mariola	Miejska Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Oświęcimiu
Talowska Kamila	Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu
Trembowiecki Aleksander	Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela
Urbaniak Anna	Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
Walendziak Adrianna	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie
Warcaba Barbara	Miejska Biblioteka Publiczna im. Marcina Kromera w Lidzbarku Warmińskim
Widła Bożena	Biblioteka Zespołu Szkół Nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszczynie
Wilczyński Marcin	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Wilkosz Joanna	Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana w Pile
Winiarska Bożena	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Wiśniewska Anna	Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu
Wojtczak Rafał	Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Mikołaja Reja w Oleśnicy
Wolska-Rzewuska Izabela	Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy
Zasada Anna	Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Mikołaja Reja w Oleśnicy
Zielińska-Poźniak Sylwia	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Zientara Anna	Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Zyblewska Aleksandra	Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
Zys Grzegorz	Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

III FORUM
MŁODYCH
BIBLIOTEKARZY

MŁODZI RZECZNIKAMI NOWOCZESNOŚCI W BIBLIOTECIE XXI WIEKU

Szczecin, 11–12 września 2008
„Klub 13 Muz” pl. Żołnierza Polskiego 2



FUNDUSZ KULTURALNY



Fundacja Kultury
ul. Główna 10, 71-001 Szczecin



Zbiór nowość w dziedzinie
Narodowego Instytutu Kultury

SPONSORZY

max



PRACOWNICY



Kinier

IT vlp SZCZECIN



Miasto
Szczecin



WIDEORELACJA Z KONFERENCJI:

<http://pl.youtube.com/IIIFMB>















